Nr 50. Kraków, Czwartek 1 Marca 1888. Rocznik XLI.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 20

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 29 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono po dłuższej dyskusyi przejść do szczegółowych rozpraw nad zmianą ustawy o legalizacyi aktów tabularnych, dotyczących hipotekowania kwot niżej 100 złr. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu węgierskiego poświęcił prezydent Pechy gorące wspomnienie pamięci zmarłego Kolomana Ghyczy, który od nastania ery konstytucyjnej aż do r. 1879 był członkiem, a w roku 1861 i 1879 prezydentem Izby. Prezydyum zostało upoważnione do złożenia wieńca w imieniu Izby na trumnie zmarłego. Następnie rozpoczęła się dyskusya nad przedłożeniem względem załatwienia sporów granicznych z Rumunią.

Ojciec św. przyjmował w poniedziałek pielgrzymów niemieckich, stawających w liczbie 1200. Adres z hołdem i życzeniami, w którym między innemi znajdowało się także życzenie odzyskania niezależności Stolicy św., odczytał przywodzący pielgrzymom biskup moguncki.

W odpowiedzi swej wyraził Ojciec św., że zna przywiązanie katolików niemieckich do Stolicy św. Mówił dalej o obowiązku wszystkich ludów stawania w obronie wiary św. Jeśli nie przestajemy domagać się zwrotu praw pontyfikatu naszego, czynimy to dlatego, bo wiemy, że wypadłoby to na korzyść wolności wszystkich katolickich narodów. Nauk szczegółowych dawać Ojciec św. katolikom niemieckim nie będzie. Zawarte one są w listach pasterskich do biskupów. Znaną mu jest wytrwałość w walce katolików niemieckich. Niech jej zgodnie, wytrwale, ale i ze stosowną oględnością używają w dalszej obronie praw Kościoła, z których dzięki Cesarzowi i jego doradzcom dużo już odzyskano.

W Konstantynopolu panowało, jak donosi biuro Reutera z dnia 27 b. m., do dnia tego w kołach dyplomatycznych przekonanie, że Porta nie poweźmie prędzej jakiejkolwiek stanowczej decyzyi w sprawie bułgarskiej, dopóki jednomyślność Europy nie zostanie przywróconą. Poseł White unika chwilowo mieszania się w tę sprawę i już od niejakiego czasu nie ukazuje się wcale dygnitarzom Porty.

Wobec trudności zdecydowania się, jakiej obecnie Porta ulega, polityka konjekturalna zyskuje szerokie pole. Utrzymują więc jedni, zgodnie z podaną wiadomością przez biuro Reutera, że Porta tymczasowo nic nie przedsięweźmie; inni, że przedłożoną sobie opinią trzech mocarstw co do nielegalności obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi przedłoży reszcie mocarstw z zapytaniem się o ich zdanie; jeszcze inni, że ulegając naciskowi Niemiec, zakomunikuje opinią Rosyi, popartą przez Francyę i Niemcy, księciu Ferdynandowi, w Zofii zaś złożą ją prawdopodobnie *ad acta*, czego innego bowiem nie można się spodziewać po świeżych objawach opinii bułgarskiej, jakie się z okazyi uroczystości 27 rocznicy urodzin księcia ukazały.

Do zgody mocarstw i do skutecznego rozwiązania kwestyi bułgarskiej przyjśćby tylko mogło, gdyby Rosya cały swój program rozwiązania jej przedłożyła, coby posłużyć mogło za podstawę do stosownych rokowań.

To też krążą już wieści o różnych nowych propozycyach rosyjskich, które jednak wymagają jeszcze stwierdzenia.

Dep. Windthorst wniósł w sejmie pruskim kilka wniosków tyczących się religii w szkołach, któreby przynieść mogły skutki bardzo zbawienne, gdyby usposobienie obecnej większości sejmowej nie odbierało z góry wszelkiej nadziei ich przyjęcia.

*Figaro* i *Gaulois* omawiają znaczenie obecności eskadry angielskiej w Genui i poczytują to za rezultat usiłowań Crispiego w celu wywołania demonstracyi przeciw Francyi. *Gaulois* zarzuca Salisburemu, że się w celu dogodzenia znanej nienawiści Crispiego do Francyi dał porwać do czegoś podobnego, chociaż lojalne zbliżenie się między Francyą a Anglią mogłoby dla obu państw być daleko pożądańszem. Dalszemi wywodami swemi stara się *Gaulois* dowieść, że dla Anglii z klęski francuskiej w roku 1870 nie wynikła żadna korzyść, a dalsze pognębienie jej, do jakiego dążą wyraźnie Bismark i Crispi, przyniosłoby jej daleko mniej jeszcze korzyści, a naraziło na niedogodności znoszenia bardzo uciążliwej preponderancyi Niemiec.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Wiedeń 26 lutego.

(Odpowiedź dziennikowi *N. F. Presse*).

† Każdego znającego historyę stronnictw politycznych w Austryi w ostatnich latach dwudziestu, dzieje jej parlamentu i dziennikarstwa w tym okresie, musi oburzyć artykuł wstępny zamieszczony we wczorajszym numerze *N. Fr. Presse*. Ten organ partyi centralistycznej, który prześcigał ją jeszcze w popieraniu przez lat dwadzieścia przy każdej sposobności i na każdem polu, jedynej partyi w Austryi panslawistyczno-rosyjskiej, a raczej pan rosyjskiej, to jest „świętojurców,“ śmie rzucać podejrzenie o dążności panrosyjskie na grono mężów z różnych stronnictw tutejszej „prawicy“ parlamentarnej, z powodu że podpisało telegram z powinszowaniem 50 tej rocznicy kapłaństwa katolickiemu biskupowi Djakowaru, Strossmayerowi, szanownemu i zasłużonemu patryocie chorwackiemu. Dziennik najuporczywiej popierający w Galicyi i w Wiedniu „świętojurców,“ tych propagatorów panslawizmu rosyjskiego między Rusinami w Galicyi, miał czoło obrzucić nawet Polaków bezwstydną aż do śmieszności potwarzą, pomawiając ich o panrosyanizm, tych Polaków, którzy w obronie swej samodzielności narodowej, nie szczędząc krwi i ofiar, opierali się dzielnie przez wiek cały i opierają się uporczywie dążeniom cesarstwa rosyjskiego, usiłującego zagarnąć wszystkie ludy słowiańskiego szczepu, zmusić je do porzucenia ojczystego języka i wiary, narzucić swoje i utopić je w morzu niewoli panrosyjskiej.

A to bezczelne podejrzenie i potwarz o panrosyjskie dążenia śmie rzucać *N. Fr. Presse* na kilku posłów polskich i kilkunastu innych reprezentantów z różnych stronnictw „prawicy,“ z tego jednego powodu, że przesłali telegram z powinszowaniem 50 letniego kapłaństwa biskupowi Djakowaru. A przecież sama *N. Fr. Presse* w artykule z 19 lutego r. b., choć niechętnym biskupowi Strossmayerowi, przyznać musiała: „że nigdy on nie taił swojej chęci pojednania Słowian prawosławnych z Kościołem katolickim i nigdy nadziei w to pojednanie nie stracił, a sądzi to być zadaniem Austryi;“ że „żywi on niechęć do Rosyi, niechęć nietyle przeciwko narodowi rosyjskiemu, co przeciw rządowi tego państwa.“ Sama więc *N. Fr. Presse* przyznaje biskupowi Strossmayerowi dążenia wprost przeciwne dążnościom panslawizmu rosyjskiego, który usiłuje wytępić katolicyzm w Polsce, nawrócić wszelkiemi sposobami, złotem i żelazem, namową i przemocą wszystkie ludy słowiańskiego szczepu na prawosławie, scentralizować je wszystkie jednym rządem, jedną wiarą i jednym językiem, narzucając im rząd carski, wiarę prawosławną i mowę rosyjską. Bez uprzedzenia przypatrując się działaniom biskupa Strossmayera, którego staraniem założony został uniwersytet chorwacki i akademia umiejętności w Zagrzebiu i który nie szczędząc przez lat czterdzieści pracy i poświęceń starał się rozwinąć język i literaturę chorwacką, spotężnić w ludzie chorwackim poczucie swej oddzielnej indywidualności narodowej — uznać musimy w tych działaniach biskupa Diakowaru najskuteczniejszy a czynny opór propagandzie panslawizmu rosyjskiego, t. j. panrusyfikacyi. Rozwój narodowy Chorwatów, Serbów, Bułgarów, Czechów jako samodzielnych narodów: oto najsilniejsza tama przeciw falom morza panrosyjskiego, najskuteczniejsza propaganda przeciw panslawizmowi.

Propagatorami panslawizmu są ci centraliści niemieccy, którzy w drobnych ludach słowiańskiego szczepu chcą stłumić uczucie indywidualności narodowej. Poplecznikami panslawistów byli i są ci, którzy jak *Neue fr. Presse* i jej partya popierali przeciw Polakom działania Naumowicza, Dobrjańskich, a dawniej nieco Litwinowicza, Szaszkiewicza, Głowackiego i innych propagatorów panrosyanizmu w Galicyi, z których niektórzy przyjąwszy później jawnie prawosławie i służbę w rządzie rosyjskim, byli najdzielniejszymi działaczami w „nawracaniu“ na szyzmę knutem i bagnetem unitów w Podlaskiem, Lubelskiem i na Litwie. Czy zapomniała *Neue fr. Presse*, że ci ostatni panslawiści, „Świętojurcy“ zasiadali w tutejszej Izbie poselskiej nie na „prawicy,“ ale na „lewicy“ — centralizatorowie rosyjscy przy centralizatorach niemieckich! Zapomniałaż *Neue fr. Presse*, że nienawiść do Polaków tak ją zaślepiła, iż każde usiłowanie Sejmu lub władz galicyjskich w celu powstrzymania propagandy panrosyjskiej między ludnością wschodniej Galicyi nazywała „uciskiem Rusinów przez Polaków,“ i powtarzając ten wykrzyk za ajentami rosyjskimi, usiłowała przez rozdmuchiwanie niejedności między ludnością w Galicyi powstrzymać tam rozwój narodowy polski, chociaż on jest głównym wałem przeciw panrosyanizmowi. Niedawno jeszcze, gdy we Lwowie wytoczono proces Dobrjańskiemu, Oldze Hrabar i innym ajentom rosyjskim, *Neue fr. Presse* głosiła, że to jest prześladowanie Rusinów!

*Neue fr. Presse* w swoim artykule wstępnym zapytuje się gabinetu hr. Taaffe: jak on istotnie stoi względem panslawizmu? Na pytanie to ministeryum hr. Taaffe łatwo może odpowiedzieć, że popiera — wprawdzie nie bardzo usilnie — rozwój narodowy, duchowy i materyalny narodów historycznych mieszkających w Austryi, nietylko niemieckiego ale i słowiańskiego szczepu i przez to stawia panrosyanizmowi najsilniejszą tamę. Trudniej na powyższe pytanie odpowiedziałyby poprzednie rządy centralistyczne, które tłumiąc rozwój narodowy drobnych ludów słowiańskiego szczepu w monarchii mieszkających, zdawały się starać o to, aby ludy te widziały w Rosyi oswobodziciela, a nie czując się dość samodzielnie narodowo, zgadzały się na przyjęcie wiary i języka rosyjskiego. Wprawdzie w powyższy nawet sposób nie zdołałyby przeszłe centralistyczne rządy w Austryi popchnąć w objęcia Rosyi Polaków, którzy mając tysiącletnią przeszłość historyczną, wysoko wykształcony język, bogatą literaturę, posiadają potężne uczucie swojej samodzielności narodowej. Ale ten przeszły centralistyczny rząd w Austryi chcąc osłabić narodowość polską w Galicyi, starał się wywołać rozdwojenie między rodami lechickim i ruskim, które w ciągu sześciu wieków zrosły się w jeden naród polski, i ci centraliści austryaccy popierali zabiegi ajentów panrosyjskich, zmierzające do powiększenia tego rozdziału w narodzie polskim, a zaślepieni nienawiścią do Polaków, nie baczyli, że pomagają głównemu wrogowi monarchii do wybicia wyłomu w przedmurzu, zasłaniającem całe państwo, złożone z kilku narodów.

### Wiedeń 28 lutego.

= Teraźniejszy system rządowy w Austryi ma to do siebie, że zakusy opozycyjne, skargi, zarzuty, czy one z prawicy, czy z lewicy Izby podnoszone bywają, ostatecznie jak przychodzi co do czego, schodzą do bardzo małych rozmiarów i wtedy inicyatorzy wrzawy cofają się co prędzej poza szaniec milczenia i radzi, żeby już o tem nie mówiono. Tak miała się rzecz właśnie ze zaciętą interpelacyą Plenera względem ustawy sanitarnej, uchwalonej przez Sejm czeski. Interpelanci mieli ten cel, żeby zagrozić, ostrzedz, iżby zaś rząd nie śmiał ustawy tej podać do sankcyi, gdyż jest ona zamachem na Niemców. Hr. Taaffe odpowiedział tymczasem, że ustawa już sankcyonowaną została, gdyż nic temu na przeszkodzie nie stało, przeciwnie dzieje się zadość dawno uznawanej potrzebie. Żądana znajomość języków krajowych dotyczy zarówno Niemców, jak Czechów, nikomu się krzywda nie dzieje. Otóż, o ile o interpelacyi się rozpisywano, o tyle o odpowiedzi pisma opozycyjne milczą. Hr. Taaffe zaimponował faktem i praktycznem wykonywaniem równouprawnienia, gdzie ono w interesie ludności jest sprawiedliwem i możliwem. Odpowiedź ta ma zasadnicze znaczenie, warto ją pamiętać, gdyż niewątpliwie nieraz będzie trzeba do niej się odwoływać.

Wiele wrzawy robi awantura posła Pernerstorfera, nawet Izbę dzisiaj zajmowała. Napadli go w domu dwaj nieznajomi, pobili i zostawiwszy kapelusz i laski, uciekli. Napad jest bezprawiem, napad wymagał potępienia; ale ztąd nie może wynikać, żeby ów poseł zasługiwał na jakąkolwiek osobistą sympatyę. Trzeba sobie przypomnieć, że poseł ten należy do frakcyi skrajnej niemieckiej, która sama w Izbie pod osłoną nietykalności poselskiej urządza napady, na kogo się tylko da. Właśnie poseł Pernerstorfer niedawno przy obradach nad ustawą o stowarzyszeniach studenckich dopuścił się był napadów zdrożnych, wciągał do obrad ludzi i sprawy niemające z niemi żadnego związku, nie wahał się obrażać uczuć całej ludności. Toż samo czynią posłowie tej barwy przy każdej sposobności tak w Izbie, jak i poza Izbą, zwłaszcza podczas knajp studenckich. Na zdziczenie obyczajów, upadek moralności, poczucia godności skarżą się wszyscy, nawet lewica, prócz owej skrajnej frakcyi. Otóż kto sieje wiatr, zbiera burzę; broń którą wojuje zwraca się też czasem na niego. Nic dziwnego, że ową chłostę brutalną, karygodną, ludność łączy z wrażeniem wywołanem ową mową Pernerstorfera i równocześnie potępia napad, a przecież w skrytości sobie mówi: że należałaby się za wybryki jawna kara. Koniecznem też jest obostrzenie regulaminu Izby, żeby prezydent mógł skuteczniej nadużycia powściągać.

Dzisiaj nadeszły tu depesze prywatne, lecz pochodzące z willi Zirio, które zapowiadają, że dni następcy tronu niemieckiego są stanowczo policzone. Organizm cały już podlega rozkładowi, a lokalna choroba weszła w stadium ostatnie. Biuletyny urzędowe są umyślnie fałszywe; ostatnia to pociecha dla chorego i rodziny, lecz cesarz w Berlinie zna stan rzeczy.

Teatr cesarski w tym sezonie przejawia niebywałą ruchliwość tak co do angażowania nowych sił, jak i co do nowych sztuk. Z hiszpańskiego i włoskiego repertuaru przedstawione nowości miały niezłe powodzenie. Podobno nastąpią węgierskie sztuki i polskie; lubo dawno rozdane, nie mogą się doczekać łaski dyrekcyi.

Wystawa sztuk pięknych zapowiada się świetnie i będzie ściągać publiczność a zapewne i kupców z Europy i Ameryki. Na otwarcie tej wystawy urządza tutejszy „Związek prasy zagranicznej“ międzynarodowy wieczór towarzyski, na który zaproszony jest świat polityczno-dyplomatyczny, artystyczny i dziennikarski. Słynny podróżnik Holub będzie miał causerie z Afryki, śpiewać będzie p. Nowolecka, a następca Hermana, magik prof. Robert, przedstawi swoje czary.

---

## JAN GUNDULICZ

**poeta staro-chorwacki.**

(Dokończenie).

Nad temi wszystkiemi utworami góruje nieśmiertelna epopeja *Osman*. Uniesiony zwycięztwem chocimskiem, kołysany w wyobraźni nadziejami, które pokładano w Władysławie IV — wyśpiewał on w świetnym poemacie uczucia, pragnienia i marzenia całego niemal świata słowiańskiego. Zamierzywszy uczcić tryumf chrześcijaństwa, ujął treść tę nader oryginalnie, z odwrotnej, że tak powiemy, strony — wysunął na pierwszy plan upokorzenie potężnej i groźnej Turcyi. O wojnie chocimskiej mówi epizodycznie we wtrąconym ustępie, a poemat zaczyna od chwili, gdy pokonany sułtan zbiera radę dywanu, aby roztrząsnąć pytanie, co robić w tej krytycznej chwili. Dalej idzie opis poselstwa do Polski dla zawarcia pokoju — niby na opak wzięta „Legacya przeważna“ Twardowskiego — pobyt posłów w Warszawie, gdzie widzą świadectwa swojego pognębienia i wstydu. W to wpleciony jest ustęp o doli Koreckiego w jassyrze, powiązany z romantyczną postacią jego narzeczonej, bohaterskiej Krunosławy. Końcowe pieśni poematu poświęcone są sromotnemu upadkowi sułtana Osmana, którego pretoryanie tureccy, janczarowie i spahowie strącili z tronu i kazali zadusić w więzieniu. Epilog tryumfujący nad pohańbieniem pogaństwa przypomina poniekąd znane kazanie Fabiana Birkowskiego „Nagrobek cesarzowi tureckiemu Osmanowi“ — zaiste obaj mężowie, w odmiennej formie, ale w jednym duchu wypowiedzieli uczucia radości na wieść, jak marnie zginął zuchwały młodzian, który nie wahał się pogrozić całemu chrześcijańskiemu światu i który, gdyby żył długo i miał możność wykonać plany swoje, byłby zadał niesłychaną klęskę cywilizacyi i ludzkości i z pół Europy co najmniej ugiął pod jarzmo półksiężyca.

Epopeję swoję osnuwszy w sposób daleki od martwej schematyczności epicznej, Gundulicz postawił właściwie dwóch bohaterów — jednego, że tak powiemy, idealnego, otoczonego czcią i uwielbieniem — Władysława, drugiego realnego, działającego, walczącego i pokonanego — Osmana. Tok opowieści ma pewną barwę liryczną, do czego wielce przyczynia się czysto liryczny wiersz trochej czterostopowy i zwrotki po cztery wiersze z przekładanemi rymami) — poemat wre ogniem, zapałem, a mimo to opowieść snuje się równo, postępuje naprzód przyrodzonym biegiem z należytem uzasadnieniem szczegółów, przerywana trafnie dobieranemi epizodami, z których najpiękniejszemi są: bój Krunosławy, amazonki polskiej, z Sokolicą, amazonką turecką (przełożony w „Życiu“ przez Jana Nitowskiego), opis gobelinów z obrazami historycznemi w zamku warszawskim, miłość i poświęcenie Krunosławy dla Koreckiego, starzec chrześcijański Liubdrag z córką swoją, piękną i niewinną Sunczanicą i wiele innych. — Wzniosłym polotem i wrzącym zapałem odznaczają się ustępy pochwalne, poświęcone ulubieńcowi poety, królewiczowi Władysławowi. Weźmy choćby na przykład z pieśni III strofy od 35 do 51:

> O przesławny króla synu,
> Te, co ciebie sławią, pienia,
> Dadzą mnie też blask wawrzynu
> Przez twojego wpływ imienia.
> Szczęścia łaską niesłychana!
> Pokój w trudach sobie sprawię,
> Gdy po śmierci już Osmana
> Żyć wciąż będę w twojej sławie.
> Mnie samemu mocy braknie,
> Niechaj łaska twa nie rzuci
> Tego, co twych względów łaknie
> I pod skrzydła twe zawróci.
> O sokole z chmur wyżyny,
> Co nad słońcem lecisz górą,
> Kto chce śpiewać twoje czyny,
> Twoje musi posiąść pióro.
> Nawet Orfej, chcąc cię sławić,
> Pewno ciężki trudby miewał,
> Bo musiałby długo prawić,
> Nimby setną część wyśpiewał.
> Do królewskiej twej korony
> Od stu królów król cię rodzi,
> Co ma poczet niezliczony
> Grodów, hufców, które wodzi.
> A królowa twa rodzica,
> To cesarska siostra sławna,
> Z domu, który się zaszczyca,
> Że panuje z dawien dawna.
> Twoję młodość, Bóg, co w niebie,
> Cesarzową córą darzy —
> Król i cesarz rodzą ciebie
> Ty ródź królów i cesarzy.
> I najdalszej chrześciańskiej
> Blask korony ciebie czeka —
> Król francuski, król hiszpański
> Twoi krewni nie zdaleka.
> Król, co państwo ma bez końca,
> Co mu światy morze płodzi,
> W jego ziemiach światłość słońca
> Nawet w nocy nie zachodzi.
> A moskiewskie księstwo szyję
> Pod twe nogi pochyliło
> I pokłony czołem bije,
> Pokonane twoją siłą.
> Tyś wichrzycą spadł z wysoka
> W pośród Dniestru i Dunaju,
> Ognistego pobił smoka,
> Złamał, skruszył w własnym kraju.
> Jasne słońce, puść promienie,
> Wśród pogody świeć z wysoka,
> Zapędź księżyc w nocne cienie,
> Dzień niech błyśnie z twego oka.
> Żyj nam, żyj nam, królewicu,
> Niech cię tryumf wciąż spotyka,
> Sprawiedliwy gniew w twem licu
> Pobił twego buntownika. [1])
> Władysławie, rośnij zdrowy,
> Głos twój słyszą wszystkie strony
> I dla jednej twojej głowy
> Setne kują ci korony.
> Gardzi, gardzi twoja władza
> Granicami zbyt ciasnemi,
> Morze lodów w skok przesadza
> I na Nowej rządzi Ziemi.
> Świat ten jeden, na mą duszę,
> Nie wystarczy mocy twojej —
> Ale dość już — wracać muszę
> Tam, gdzie carski[2]) poseł stoi.

Albo jakże pełną entuzyazmu jest pochwała rycerstwa polskiego, którą poeta kładzie w usta kislar-adze, doradzającemu w dywanie zawarcie pokoju z Polską (Pieśń II, strofy 103 do 112).

> Gdzie ten lud, co się obroni,
> Gdy królewicz ściśnie pięście?
> On zwycięztwo niesie w dłoni,
> A na jasnem czole szczęście.
> Jaka przemódz zdoła siła
> Wojewodę Chodkiewicza,
> Albo księcia Radziwiłła
> Z dumą sławy wśród oblicza?
> Gdy Zborowski stąpa śmiały,
> Gdzież nie padną mury czyje?
> Gdzie tak mocne fortec wały,
> Że Zamojski nie rozbije?
> Na obronę twej dzierżawy
> Gdzież ten oręż niezwalczony
> Wobec chrobrej Krunosławy
> Koreckiego narzeczonej?
> Siadłszy na koń, nieraz ona
> Biegła między strzały, groty,
> I zuchwała, niezwalczona
> Aż pod twoje szła namioty.
> Jakby ogień żywy staje
> W stal zakuta i straszliwa,
> Twój majestat, panie, łaje,
> Na bój z sobą cię wyzywa.
> Carze — chwalić nie do rzeczy
> Twych nicponiów — przebacz, proszę.
> Sam poznałeś wpośród mieczy
> Polskich, że ci prawdę głoszę.
> Czyż to dziw, że tu obrony
> Niema? — tylko się zastanów.
> Wojsk ich poczet jest złożony
> Z wojewodów, wielkich panów.
> Im nie oprą się niczyje
> Hufce, mężne są ich sprawy;
> Każdy z nich się za cześć bije,
> Dla imienia swego sławy.
> Między kopie, miecze kroczy,
> Przez lud pędzi i przez wody,
> I w płonący ogień skoczy
> Za swobodą, dla swobody.

[1]) Aluzya do hospodara wołoskiego, hołdownika Polski.

[2]) Sultana Gundulicz niemal wszędzie — według obyczaju słowian południowych — nazywa carem.

Arcydzieło Gundulicza długi czas nie było drukowane; przepisywano je wszelako na liczne egzemplarze — niemal każdy dom dubrownicki musiał je posiadać. Przyczyną tego było trudne położenie polityczne Dubrownika — pomiędzy Wenecyą i Turcyą, „między lwem i smokiem“; nie chciano pewnie drażnić rządu sułtańskiego drukowaniem tak uwłaczającego Islamowi dziełu. Poemat przytem został po śmierci poety niedokończony, brakowało w nim pieśni XIV i XV. Czy zniszczono je dla jakichś względów, czy sam poeta to zrobił, dość że *Osman* miał w sobie rażącą lukę. Usiłował zapełnić ją poeta dubrownicki, Piotr Sorkoczewicz, wnuk po kądzieli Gundulicza; napisał on owe dwie pieśni, starając się odgadnąć intencye zmarłego autora. W końcu XVIII wieku zakrzątnął się około wydania *Osmana* dubrowczanin Jan Łukasz Wolanticz i przez lat dwadzieścia pracował nad ustaleniem tekstu wśród mnóstwa waryantów i omyłek, ale śmierć przerwała mu to dzieło. Po nim wziął na się ten trud ciężki ksiądz Ambroży Markowicz, i po raz pierwszy wydrukowano starą pisownią epopeję Gundulicza w Dubrowniku w 1826 roku. Na to wydanie podobno wpływał i nasz uczony Andrzej Kucharski. W rok potem przedrukowano ją w Peszcie cyrylicą, ale na okładce położono dziwny napis: *Różne dzieła Jeftego Popowicza*.

Mężowie odrodzenia chorwackiego w epoce tak zwanego *iliryzmu*, Gaj i Babukicz, wysoko cenili i Gundulicza i *Osmana*. W Zagrzebiu 20go grudnia 1838 r. święcono dwóchsetną rocznicę zgonu poety. „Matica ilirska“ wydała *Osmana* nową pisownią roku 1844 i pojawienie się tej książki wzbudziło niesłychany entuzyazm w patryotach. Wszystkie dzieła Gundulicza (o ile się zachowały) wydała Akademia południowo-słowiańska, redakcyę tekstu prowadził prof. Armin Pawicz (r. 1877). Były jeszcze dwa wydania popularne: z r. 1854 (A. Tkalczewicza-Webera) i nowe przeszłoroczne prof. Jana Broza z wybornemi objaśnieniami. Począwszy od wydania „Maticy“, wszędzie mieszczą się pieśni XIV i XVta pióra Jana Mażuranicza (piewcy *Czengicz-agi*), gdyż dopełnienie Sorkoczewicza uznano za niezadawalniające. Obecnie Chorwaci wspaniałym szeregiem uroczystości czczą pamięć wielkiego słowiańskiego poety. — Może duch jego poezyi przyczyni się do oczyszczenia idei słowiańskiej z miazmatów, które wyrodziła doktryna, poczęta w dzikiem samolubstwie politycznem, nierozumiejącem ducha przeszłości; doktryna, przyjęta skwapliwie przez tchórzostwo mniemanych przywódców narodowych i szalbierstwo publicystów, zakrywających swoją nędzę moralną rzekomemi hasłami wieku. Gdyby wstał piewca *Osmana*, coby powiedział, widząc, że narodowi, którego sławie i zasługom dla ludzkości poświęcił był najpiękniejsze strofy swoje, dziś urąga znaczna część publicystyki wrzekomo słowiańskiej, powtarzając bezmyślnie nikczemne oszczerstwa, miotane na nas przez wrogów.

Zen. Dr.

Rada szkolna krajowa zamianowała dotychczasowego rzeczywistego nauczyciela I szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Bronisława Olszewskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym VIII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie; dotychczasowego rzeczywistego młodszego nauczyciela VII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Pawła Paszczę, rzeczywistym nauczycielem I szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, a dotychczasowego tymczasowego nauczyciela młodszego II szkoły pospolitej męskiej w Krakowie, Jana Klimunta, rzeczywistym nauczycielem młodszym VII szkoły pospolitej męskiej w Krakowie.

---

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:
Rada gminna wsi Hnizdyczów (powiatu żydaczowskiego) postanowiła uchwałą z dnia 11 b. m. przeznaczyć z funduszów gminy kwotę 20 złr. do dyspozycyi Wydziału krajowego na cele humanitarne, chcąc w ten sposób przy zbliżającej się czterdziestej rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana objawić swe wiernopoddańcze przywiązanie do J. Ces. i Król. Apost. Mości. Wydział krajowy przyjął to postanowienie uchwałą z dnia 24go b. m. z uznaniem do wiadomości, a będąc przekonanym, że przykład gminy Hnizdyczowa zachęci liczne gminy w kraju do powzięcia podobnych uchwał, i że w ten sposób zbierze się znaczniejsza suma, odroczył na razie decyzyę co do oznaczenia celu humanitarnego aż do czasu, w którym ostateczna suma składek będzie wiadomą.

---

## Rada państwa.

*(196-ta posiedzenie Izby poselskiej).*

Dep. Steinwender zwraca uwagę Izby na zuchwały napad na dep. Pernerstorfera przez najętych ludzi i zapytuje prezydenta, co zamyśla uczynić, aby dać zadośćuczynienie dep. Pernerstorferowi, a zabezpieczyć innych deputowanych przed podobną brutalnością.

Prezydent Dr Smolka oświadcza, iż na to, co się dzieje poza Izbą, nie ma żadnego wpływu. Nie wie też, czy brutalny napad stoi w związku z wygłoszoną przez Pernerstorfera mową w Izbie, co skonstatowanem dopiero zostanie przez dochodzenie sądowe. Nie może on przeto żadnych poczynić zarządzeń. Natomiast jest przekonany, iż nikt nie przyjmuje obojętnie tego brutalnego zamachu, że on ze swej strony najmocniej takowy potępia, i że wszyscy wyrażą dep. Pernerstorferowi, który w Izbie jest obecnym, swoje współczucie. (Oklaski).

Dep. Dr Fuchs zaleca przyjęcie noweli, uwalniającej od legalizowania aktów tabularnych, tyczących się wartości niższych od 100 złr. Po obszerniejszej w tym przedmiocie dyskusyi, w której brał także udział minister Prażak, uchwalono znaczną większością głosów przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektowaną nowelą.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

## Rozmaitości Polityczne.

**Artykuł hr. Keratry w „Figarze,“** o którym doniósł przed paru dniami telegram, brzmi, jak następuje:

W końcu wiosny 1874 roku wszedłem nagle pewnego rana do gabinetu ks. Decazes, ministra spraw zagranicznych, który mnie zaszczycał równą przyjaźnią, jak ta, jaką byli złączeni ojcowie nasi. Pomimo rannej godziny minister był już przy pracy. Zobaczywszy mnie, podniósł się i ściskając mi ręce, rzekł: Ach kochany przyjacielu, jakież to smutne położenie uczciwego człowieka, który ma ręce związane w tyle i którego uderzają w twarz, kiedy on bronić się nie może. Straszne to położenie jest właśnie takiem, w jakiem się nasza biedna Francya znajduje. Cóż to za krzyż! Chcąc zmodyfikować upokarzające noty, często zachowuję je sam dla siebie. Wczoraj n. p. chciał mi ambasador wręczyć jednę taką notę, której zdecydowałem się słuchać, lecz nie chciałem jej przyjąć, ażeby nie była zaciągniętą do aktów. Mówiąc to, książę miał zwilżone oczy. Czy już upadliśmy tak nisko? rzekłem. Oto czytaj pan, co otrzymałem od jednego z naszych ajentów. I odczytałem następującą depeszę niezapomnianą i niedającą się zapomnieć, szczególnie w tej chwili: „P. Bismark uczynił takie oświadczenie księciu Orłowowi w przejeździe tegoż przez Berlin: „Ależ nie, nie myślimy wcale prowadzić wojny; lecz Francya się organizuje za prędko co do personalu i materyału swej armii, i pragnąc gwarancyi, zajmiemy jako punkt bezpieczeństwa Nancy.“ Niemcy spodziewały się, że przez powtarzane dokuczanie doprowadzą nas do ostateczności, lecz bystrość księcia odkryła zasadzkę i minister nasz zmylił wszelkie rachuby swą stoicką duszą.

Teraz Francya oddycha wolno i rozwiązane ma ręce. Oś polityki kontynentalnej zmieniła miejsce. Dzięki tajemnej zgodzie, wynikającej jedynie z wspólności interesów pokojowych, cierpliwości Rosyi i Francyi, Petersburg i Paryż stały się dwoma biegunami, według których Berlin i Wiedeń starają się oryentować. Czasy się zmieniły; a niech nam wolno będzie powiedzieć, że ten znaczny rezultat, który nie uszedł bystrości ks. Bismarka i niepokoi go, jest osobistą zasługą księcia Decazes, który przywracając tradycye rusofilskie księcia Richelieu za restauracyi, pojął, prowadził i doprowadził do pomyślnego kresu zerwanie przymierza rosyjsko-niemieckiego i przywrócenie serdecznych stosunków między Rosyą i Francyą, owymi stróżami i arbitrami dzisiejszej polityki europejskiej.

Jeżeli zdradzamy tajemnicę genezy sojuszu austro-niemieckiego, który położył kres serdecznym stosunkom dwóch mocarstw północnych, hr. Andrassy, dawny gość Francyi, jedna z wysokich stron kontraktujących w traktacie z 7 października 1879, podpisany z ks. Bismarkiem, będzie mógł tylko samemu sobie to przypisać.

Hr. Andrassy, który nie uczuwa, jak przyjaciel jego kanclerz, pogardy dla prasy, której uznaje potęgę, nie traci ani jednej sposobności, aby powierzyć dziennikom zagranicznym artykuły pochwalne do przesady dla polityki zewnętrznej, jaką prowadził, gdy był na czele spraw monarchii austryacko-węgierskiej. *Independance Belge* między innemi ogłosiła sensacyjny artykuł, którego treść łatwo zdradza źródło pochodzenia. Jest tam powiedziane, że hr. Andrassy towarzysząc w r. 1874 swemu monarsze Franciszkowi Józefowi w podróży do Petersburga, przedsięwziętej dla doprowadzenia do skutku pojednania między monarchami Austryi i Rosyi, których stosunki pozostawiały wiele do życzenia od czasu wojny krymskiej, miał do zniesienia pewne drażliwe uchybienia ze strony otoczenia cara, że powróciwszy postanowił się zemścić — i zaproponował natychmiast księciu Bismarkowi solidarny traktat przeciwko Rosyi, że po pierwszem niepowiedzeniu się, kanclerz uważając wtedy przyjaźń Rosyi i Niemiec za potężną (*thurmhoch*), w sierpniu 1879 r. zmienił zdanie i zręcznie przygotował spotkanie w Gastein między cesarzami Wilhelmem i Franciszkiem Józefem i że wreszcie dzięki kompromitującym papierom ks. Gorczakowa i nierozważnym słowom, wypowiedzianym przez starego kanclerza, osiągnął zupełną zmianę i zdobył siłą traktat 7 października, który oderwał Niemcy od Rosyi.

Niechaj sobie to hr. Andrassy przypomni. W tej kryzys dyplomatycznej, która pozostała pamiętną, hr. Andrassy był tylko bezwiednem narzędziem, zaślepionem nienawiścią dla Francyi, której zapłacił niewdzięcznością za rozumną politykę ks. Decazes, której pomyślność tym sposobem uwieńczyła patryotyczne usiłowania. Miło nam przypomnieć mu to. Opowiemy, jak się to stało i aby nie odstępować od prawdy, ograniczymy się tu do tekstu zwierzeń, kontrolowanych zresztą starannie przez przyjaciela Francyi, który był czynnie wmięszany do układów w owej epoce i który rad będzie, jak nam wiadomo, że to zostanie ogłoszonem.

Kiedy jenerał Leflo był szczęśliwym i dumnym z pomyślnego skutku, jaki odniósł swem naglącem wezwaniem do interwencyi Aleksandra II w kwietniu 1875 r., zajmował się ks. Decazes szczególnie utrzymaniem i rozwinięciem stosunków czem raz ściślejszych z polityką rosyjską. Cesarz Aleksander był z góry pozyskany z samego względu na uczucie tak silne w duszach rycerskich w zamian oddanej mu usługi. Co do ks. Gorczakowa, to ks. Decazes utrzymywał z nim stosunki bardzo przyjazne, radził się go często, jak się ma zachować wobec wypadków polityki europejskiej, a owa rola doradzcy łechtała tak przyjemnie próżność starego kanclerza, że zręczny minister francuski zdobył sobie nagle prawo do jego najżyczliwszego poparcia. Obecność pułkownika Gaillard (którego kraj świeżo utracił) w głównej kwaterze rosyjskiej w Kiszeniewie w zimie r. 1876 z wyłączeniem wszystkich obcych wojskowych *attachés*, była jednym z dowodów wybornych stosunków, jakie rząd francuski utrzymuje z Rosyą.

P. Bismark przeląkł się tej serdeczności, pozostała mu prócz tego z zajścia w r. 1875 i z klęski misyi Radowitza gwałtowna uraza do ks. Gorczakowa. Okazało się to szczególnie na kongresie berlińskim, gdzie zdradzał wybitną niechęć do kanclerza rosyjskiego; natomiast obdarzał hr. Szuwałowa, którego byłem wtenczas sąsiadem w Berlinie, sympatycznemi demonstracyami, co nie wskazywało wcale, ażeby się chciał poróżnić z Rosyą.

Ks. Decazes porzucił władzę od kilku miesięcy, lecz zachował ścisłe stosunki z ks. Gorczakowem, odwiedził go w Interlaken w jesieni 1878 r. i mógł się przekonać naocznie, ile kongres i traktat berliński pozostawił zarodów nieprzyjaźni między pałacem *unter den Linden* i Petersburgiem. Postanowił on natychmiast skorzystać z tej nienawiści, zresztą zupełnie słusznej, ażeby do zupełnego doprowadzić zerwania między polityką rosyjską a niemiecką i czekał tylko na sposobną porę, aby działać w tym celu. Pora ta niebawem nadeszła Na początku sierpnia 1879 r. Berlin zaniepokoił się czem raz bardziej uwydatniającem się oziębieniem Rosyi; wysłano marszałka Manteuffel do Petersburga i zjazd w Aleksandrowie był postanowiony.

Hr. Andrassy twierdzi, że przedmiot misyi p. Manteuffla, który miał przybyć, aby tajemnie przeciwważyć zamiar mniemanego zerwania swego kanclerza, był niewiadomy p. Bismarkowi. Jest to twierdzenie czysto fantastyczne. Myśl zerwania z Rosyą była wtedy, niechaj p. Andrassy przebaczy, tak daleką od p. Bismarka, że jego historyk rodzinny Maurycy Busch podaje w całej długości program postanowiony naprzód co do spotkania się w Aleksandrowie, gdzie cesarz Wilhelm i jego siostrzeniec mieli się porozumieć co do wspólności akcyi stanowczej we wszystkich sprawach europejskich.

Gdyby zjazd był cel osiągnął, znaczyłoby to supremacyę Niemiec, uświęconą na zawsze i zwróconą przeciw Francyi.

W chwili, kiedy dwaj monarchowie wymieniali uściski powitania w granicznem miasteczku Aleksandrowie, rozbrzmiał słynny skandal: nierozważne słowa, które wyrzekł stary kanclerz — co spowodowało według samego hr. Andrassego zwrot księcia Bismarka na korzyść Austryi.

Hr. Andrassy ma słuszność w tym punkcie, gdyż jedyną prawdziwą przyczyną *fiaska* zjazdu w Aleksandrowie było w istocie ogłoszenie rozmowy w Badenie, w której ks. Gorczakow wyraził się bardzo energicznie o polityce niemieckiej i zamiarach ks. Bismarka względem Francyi.

Sądząc się zaszachowanym przez koalicyę francusko-rosyjską, żelazny kanclerz opuścił nagle Gastein, chcąc się natychmiast upewnić w potrzebie co do poparcia ze strony Austryi, i aby się objaśnić o postawie rządu francuskiego, udał się nazajutrz po przybyciu do Wiednia, zanim zadzwonił do drzwi hr. Andrassego, na półtrzecio godzinną pogadankę do p. Teisserenc de Bort, który dotąd jeszcze odgadnąć nie może powodu wielkiego tego zaszczytu i tych długich odwiedzin.

Rozmowa ta w Baden, której rozgłoszenie miało wywrzeć tak głęboki wpływ na ogólną politykę Europy, była zgodnie ułożoną przez księcia Gorczakowa i księcia Decazes. Sprawozdanie było wprawdzie ogłoszone o niej pod nazwiskiem pisarza politycznego, przyjaciela dawnego ministra, lecz nikt się nie dał złudzić, i wbrew wszelkim zwyczajom, przyjętym w podobnym razie, kancelarya rosyjska nie sformułowała żadnego zaprzeczenia pomimo gwałtownego domagania się dzienników berlińskich, wiedeńskich i londyńskich.

Odtąd marzy tylko p. Bismark o „intrygach orleanistowskich“, lecz dążył kilkakrotnie, jak również teraz, do zdobycia znowu Rosyi dla przymierza niemieckiego. Wszelkie jego usiłowania były dotąd daremne; zależy od mądrości i umiarkowania rządu francuskiego, aby je uczynić nadal bezużytecznemi.

Ten wierny wywód, dowodzący, że Francya umiała odzyskać swe miejsce, nie zmniejszy zapewne słusznego rozgłosu, jaki pozostawił książę Decazes w kancelaryach gabinetów, a świadczyć to będzie o rozumie wielkiego patryoty, który pozostał panem siebie samego. Uważaliśmy to również za potrzebne, aby oświecić opinię publiczną i dowieść, że zwycięztwo dyplomatyczne, zdobyte przez cierpliwą prawość, przez godność i dojrzałą rozwagę ludu i jego ministra spraw zagranicznych, skuteczniejszem jest nieraz, niż szanse morderczych kombinacyj na polach bitew.

Rosya i Francya, ożywione tym samym duchem pokoju, są nadal dość silnemi, jeżeli tego zechcą, nie aby uruchomiać swoje armie, lecz aby na przyszłość unieruchomić armie ligi: wystarczy to, aby trzymać w szachu na przyszłość „uczciwych meklerów“, jak również, aby zapewnić tryumf stanowczy prawa nad siłą brutalną.

---

Bukareszt 24 lutego. (List *Polit. Corresp.*). Zaprzeczenie przez posła rumuńskiego w Paryżu, p. Alexandriego, podanej przez *Figaro* wiadomości o zawarciu niemiecko-rumuńskiego przymierza, tłumaczy wielu w tym duchu, iż przez to zakwestyonowanem zostało przyłączenie się Rumunii do niemiecko-austryackiej ligi pokojowej. Tłómaczenie podobne zaprzeczenia p. Alexandriego jest błędnem i polega na zapoznaniu stosunków, w jakich pozostaje Rumunia do cesarstw środkowo-europejskich, które przestrzegają konserwatywnej polityki, dążącej do utrzymania pokoju. O przystąpieniu Rumunii do wspomnianej ligi nie było nigdy mowy i nie mogło być mowy, a to ze względu już na położenie i stosunki Rumunii. Wogóle każde zaprzeczenie, odnoszące się do wiadomości o przymierzach, które Rumunia rzekomo zawarła jest w zupełności usprawiedliwionem. Nie wyklucza to jednakże tego, iż Rumunia, o ile to leży w zakresie jej własnej potęgi, oświadczyła gotowość popierania pokojowych zamiarów środkowo europejskich mocarstw pod warunkiem jednakowoż, iż neutralność jej nie będzie naruszoną, i że nietykalność jej granic będzie przestrzeganą. Gotowości tej dowiodła Rumunia w ostatnich dwóch latach czynami. Żądać od Rumunii, ażeby oświadczyła, jaką postawę w razie wielkiego europejskiego konfliktu zająć zamyśla, nie miałoby o tyle widoków powodzenia, o ile Rumunia nie ma wcale przyczyny kwestyonować głównego celu swej polityki, to jest swej neutralności.

Polityka wolnej ręki, o jakiej mówią półurzędowe rumuńskie enuncyacye, nie oznacza polityki wyczekującej, ażeby według okoliczności przerzucić się na stronę zwycięzcy, lecz oznacza politykę niezawisłą, dążącą do obrony interesów Rumunii wobec każdego państwa, któreby chciało interesa te na niebezpieczeństwo narazić. Gdy Austro-Węgry nawet na wypadek wojny, co, jak się spodziewać należy, obecnie nie nastąpi, nie mają wcale powodu do wywierania nacisku na Rumunię, aby politykę neutralności porzuciła, i gdy neutralność ta może tylko wyjść na dobre dla krajów monarchii habsburskiej, graniczących z Rumunią, niema i austryacko-węgierska prasa wcale powodu do stwierdzenia, iż neutralność Rumunii wobec wybuchu konfliktu nie da się utrzymać. Dość na tem, iż neutralność ta nie może się zwrócić i nie zwróci się nigdy przeciw Austro-Węgrom, i że wskutek tego właśnie neutralna Rumunia nawet bez formalnego przystąpienia do środkowo-europejskiej ligi pokoju w zupełności w ramach polityki, do której liga ta dąży, da się pomieścić.

## Kronika miejscowa i zagraniczna

**Kraków** 29 lutego.

— **JE. X. biskup krakowski Dunajewski** zapadł przed kilku dniami na zdrowiu. Dziś wszakże stan zdrowia ukochanego naszego pasterza jest już znacznie lepszy. Zasłabnięcie X. Biskupa krakowskiego wywołało w Rzymie głębokie współczucie, a gdy się Ojciec św. o tem dowiedział, przysłał błogosławieństwo na intencyę polepszenia zdrowia czcigodnego księcia Kościoła.

— **Sprawa wodociągowa.** W dniu 28 b. m. odbyło się w obecności wszystkich członków i reprezentantów budownictwa miejskiego posiedzenie podkomisyi techniczno-sanitarnej, na którem po dokładnem wyjaśnieniu rozmaitych ważnych i rozstrzygających szczegółów uznano, że zdroje regulickie nadają się najdoskonalej do wodociągów i że woda z nich dostanie się do miasta z należytem ciśnieniem i wzniesie się do pożądanej wysokości.

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą, że przeszkody w ruchu powstałe wskutek zamieci śnieżnych między Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami zostały o tyle usunięte, że od dnia 29go b. m. począwszy odbywać się będzie na tejże przestrzeni ruch wszystkich pociągów dziennych.

Między Lwowem i Podwołoczyskami kursować więc będą tylko pociągi pośpieszne Nr. 1 i 2 i pociągi mieszane Nr. 7 i 8, zaś między Krasnem i Brodami pociągi mieszane Nr. 101, 102, 107 i 108.

Pociągi mieszane Nr. 9 i 10, względnie 109 i 110, które przebywają tę przestrzeń nocną porą, nie będą jeszcze w ruch puszczone.

Między Rawą ruską i Sokalem pozostaje ruch pociągów jeszcze wstrzymany.

— **Walne zgromadzenie** członków filii krajowego Stowarzyszenia Czerwonego krzyża (dam i mężczyzn) odbyło się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 3 po południu w sali obrad Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta filii Dra Weigla. Obecnych członków, między którymi był także JE. prezydent Zborowski, zebrało się 60. W imieniu pań nowo wpisanych do Towarzystwa przybył hr. Zygmunt Cieszkowski. Prezydent filii Dr Weigel w obszerniejszem przemówieniu wskazał zadania członków filii Czerwonego krzyża, jakie na przypadek mobilizacyi do spełnienia będą mieli — zaznaczył jednak, że czynności przygotowawcze, jakie filia podejmuje, wcale nie wskazują zbliżającej się potrzeby aktualnej działalności lecz że Tow. w czasie pokoju na wszelką ewentualność musi być przygotowane, aby mogło odpowiedzieć swojemu zadaniu. Następnie podał do wiadomości, że SS. Felicyanki w liczbie 53 są gotowe do pielęgnowania chorych i rannych żołnierzy w szpitaliku na dworcu kolejowym, ewentualnie w założyć się mającym szpitalu etapowym, same wreszcie ofiarowały się przyjąć na pielęgnacyę 30 rannych. Również i OO. Bernardyni oświadczyli gotowość odstąpienia jednej sali na szpital, Bracia Miłosierdzia zaś zobowiązali się w swym szpitalu pomieścić tylu rannych, na ilu starczy łóżek. Pielęgnacyą i nadzorem w szpitalu na dworcu kolejowym zajmie się grono dam z członków filii, które już w r. z. obowiązku tego się podjęło. Pań tych jest 12. Nadto podał przezydent do wiadomości, że panie Kulczykowska i Ulanowska poczyniły filii dary w bieliznie. Co do przyjmowania chorych i rannych żołnierzy do prywatnych domów, to zgłoszeń była bardzo mała liczba, wyrażono jednak przekonanie, że ofiarność w tym kierunku objawi się na wypadek ewentualnej potrzeby. Do grona delegatów celem załatwiania korespondencyj rannych żołnierzy zgłosiło się bardzo wiele członków, szczególniej dam. Na czele ich stanęła pani Falkenhagen Zaleska. Również bardzo wiele dam należących do filii zgłosiło się do pielęgnowania rannych obok komitetu *ad hoc* wyznaczonego. Także zebrane damy objawiły wielkie zainteresowanie się co do zbierania bielizny dla rannych, którą zabierać będą wozy sanitarne Czerwonego krzyża, a dzień tego objazdu później podany będzie. Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya stosunku, w jakim ma pozostać do filii miejskiej grono nowo zapisujących się do Czerwonego krzyża dam pod przewodnictwem księżny Marceliny Czartoryskiej. Ostatecznie walne Zgromadzenie uchwaliło porozumiewać się w pewnych zasadniczych kierunkach za pośrednictwem oddzielnego komitetu dam filii. Posiedzenia te odbywać się będą w mieszkaniu księżny Cecylii Lubomirskiej. W końcu udzieliło walne zebranie Wydziałowi absolutoryum z zamknięcia rachunkowego funduszów filii. Z warstw ludności uboższej zgłasza się bardzo wiele kobiet z chęcią pełnienia obowiązków posługaczek, i to zupełnie bezinteresownie. Zapisy na członków Tow. Czerwonego krzyża przyjmuje sekretarz p. P. Banaś, w Magistracie, Wydział V, a najlepiej zgłaszać się kartką korespondencyjną, podając na niej dokładny adres zapisującego się. Kartkę należy adresować: Filia miejska kraj. Stowarzyszenia Czerwonego krzyża, na ręce p. P. Banasia w Magistracie.

— **Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 3 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 nowego gmachu uniwersyteckiego. Porządek dzienny: 1) prof. J. Rotter: „O niektórych optycznych złudzeniach w rysunku i malarstwie;“ 2) prof. Dr K. Petelenz: „O nauce języków żyjących w szkołach.“

— **Składki** na weteranów wojsk polskich z roku 1831 w miesiącu lutym b. r. i sprawozdanie miesięczne. Złożyli po 1 złr. p. M. Turkawski półrocznie, p. K. Molęcki; po 2 złr. p. S. Meus, p. L. Bentkowski, obaj rocznie; 3 złr. 50 c. uczniowie z pensyonatu; po 5 złr. X. J. Hamerlak prob. z Biały, prof. Dr A. Lewicki, p. z Kraińskich Szołajska, p. Wiktorya Kraińska, p. Olimpia Jankowska, p. F. Chęciński, p. K. Bzowski, p. starościna Zborowska, X. kan. Sobczyński, X. kan. prof. Dr J. Pelczar, wszyscy rocznie; po 10 złr. hr. Henrykowa Wodzicka, p. T. Meysner, X. Dr Semenetz z Bełza, p. J. Dr Dunin Brzeziński, p. Józefa Bielska, p. Adolf Jordan, wszyscy rocznie; 15 złr. p. W. Nowacki nacz. kolei półn.; 25 złr. Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie; 33 złr. 50 c. przez Administr. *N. Reformy*; 100 złr. Towarzystwo kasynowe w Nowym Sączu (czysty dochód z balu 1go lutego b. r.); 2320 złr. 61 c. czysty dochód z balu w Krakowie 1go lutego b. r. Dochód w miesiącu lutym 2619 złr. 3 c. Rozchód w miesiącu lutym 798 złr. 35 c. Rozdano między 64 weteranów, udowodnionych żołnierzy polskich z r. 1831, o których stanie służby, wieku i potrzebach każdy w biurze komitetu przekonać się może; na pogrzeb jednego weterana, pożyczki, choroby, niezbędne potrzeby kancelaryjne i najem pokoju na biuro. Pozostaje 1820 złr. 68 c. — Umarł 1, pozostaje na żołdzie narodowym 63 weteranów żołnierzy polskich z r. 1831. *Ksawery Konopka.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Biskupice z Domisławicami z Melsztynem, w powiecie brzeskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Nowego Sącza.** Tutejszy sąd obwodowy wskutek rekursu rewizyjnego, wniesionego przez adw. Dra Józefa Retingera przeciw warunkom licytacyjnym, wstrzymał załatwienie licytacyi Zakopanego na tak długo, dopokąd najwyższy trybunał w Wiedniu tego rekursu nie załatwi. Skutkiem tego p. Goldfinger nie może obecnie wejść w posiadanie Zakopanego.

— **Ze Lwowa.** W dniach 24 i 25 b. m. miał X. St. Załęski T. J. w wielkiej sali ratuszowej odczyt o „Masonach w Polsce na źródłach wyłącznie masońskich.“ Salę napełniła doborowa publiczność. Zauważyliśmy między innymi obu metropolitów X. Morawskiego i X. Sembratowicza, X. biskupa Puzynę, Namiestnika Zaleskiego z rodziną, hr. Alfredową Potocką, Włodzimierzową Dzieduszycką, p. Marszałkową Tarnowską itd. Szanowny prelegent podał w pierwszym odczycie charakterystykę masonii i dzieje masonii polskiej od chwili wprowadzenia jej do Polski za Sasów aż do roku 1822; w drugim odczycie podał krótki rys wewnętrznego ustroju lóż masońskich w Polsce i odczytał rytuał przyjęcia do pierwszego stopnia braci masonów i sióstr masonek. Całość zrobiła bardzo dobre wrażenie na słuchaczach dla swej ciekawej treści, a przedstawienie przedmiotu było czysto objektywne w tonie ściśle umiarkowanym. Nie podnoszę formy wypowiedzenia, gdyż znaną i powszechnie uznaną jest wymowa prelegenta.

Czysty dochód, przeznaczony na rzecz tutejszego internatu OO. Zmartwychwstańców, wynosi około 240 złr.

Wczoraj zaś wieczór o godz. 7 rozpoczął X. St. Załęski rekolekcyjne konferencye dla mężczyzn w kościele OO. Jezuitów — mówił na temat, co to jest człowiek, a dzisiaj podał diagnozę moralnych chorób ludzkich. Głośna sława kaznodziejska i pamięć przeszłorocznych konferencyj ściągnęły licznych słuchaczy (przeszło 2000) jeszcze dobrze przed 7 dmą do świątyni Pańskiej — reprezentowane były wszystkie stany — zacząwszy od najwyższych reprezentantów władz politycznej i autonomicznej.

— **Antoni bar. Baum,** wysłużony pułkownik, przez dłuższy czas komendant batalionu obrony krajowej w Wadowicach, zmarł nagle tej nocy w Gracu, gdzie od dwóch lat stale zamieszkał. Zmarły był starszym bratem ś. p. wice-prezesa Koła polskiego w Wiedniu Józefa bar. Bauma.

— **Hr. Kazimierz Badeni** opuścił w poniedziałek rano Wiedeń, udając się do majątku swojego Surochów pod Jarosławiem. Niebawem będzie tu musiał wrócić, jako członek krajowej komisyi gorzelnianej.

— **Napad na Pernerstorfera** wywołał w Wiedniu wielkie zaciekawienie, a jak wczorajsza depesza doniosła, nawet Rada państwa traktowała tę sprawę. O napadzie są następujące szczeguły: do mieszkania posła w Wiedniu przybył po południu mężczyzna liczący około 30 lat wieku i dowiadywał się, kiedy mógłby zastać posła w domu. Nieznajomy w rozmowie z żoną posła nadmienił, iż musi się widzieć z p. Pernerstorferem w sprawie jakiegoś manuskryptu. Pani Pernerstorfer kazała mu przyjść około 8 wieczorem. O trzy kwadranse na 8 zjawił się nieznajomy znowu, ale już tym razem w towarzystwie innego mężczyzny równego wieku Zaledwie ich wprowadzono do pokoju posła, wymienili oni swe nazwiska: Meyer i Wagner i poczęli bić posła grubemi laskami po głowie. Pernerstorferowi udało się wyrwać obydwom napastnikom laski, a następnie jednego z nich powalić na ziemię. Pani Pernerstorfer przyszła też z pomocą mężowi i zostawiła swemi paznokciami dobrą pamiątkę napastnikom. Drugi uciekł tymczasem. Kiedy Pernerstorfer gonił za nim, aby go przytrzymać, uciekł i drugi napastnik, pozostawiając kapelusz w rękach posła. Przybyła policya skonstatowała wypadek i wzięła przedmioty pozostawione w przechowanie. Obrażenia, jakich doznał Pernerstorfer, są lekkie. Dotychczas niewiadomo, z jakich motywów napastnicy dopuścili się brutalnego czynu. Pernerstorfer w ostatnich czasach miał wielką mowę w Izbie deputowanych, mianowicie w sprawie stowarzyszeń akademickich, ale wystąpił w niej przeciw projektowi rządowemu, a w duchu liberalnym za młodzieżą. Więc akademicy nie mogli mu wyrządzić tej krzywdy. Gdyby to istotnie byli akademicy, w takim razie byłby to chyba żart, za daleko posunięty — dla zadokumentowania zdania, które ten poseł wypowiedział w Izbie, że studenci zawsze muszą wyprawiać awantury. Jak donoszą z Wiednia, Pernerstorfer sam przypuszcza, że to byli jacyś przebrani oficerowie.

Co do napastników to tylko tyle wiadomo, że obaj mówili z arystokratyczna przez nos, że używali lasek jak szabli i że uszli z twarzami podrapanemi przez panią Pernerstorfer. Jeden z nich umykając, dopadł przechodzącego robotnika, zdarł mu z głowy kapelusz i rzucił pod nogi dwa złote.

Policya poczyniła we wszystkich hotelach wiedeńskich poszukiwania, są bowiem poszlaki, że sprawcy zamachu przybyli z innej miejscowości. Na razie wyśledzono tylko, gdzie zaopatrzyli się oni w laski i kapelusze.

— **Księżna Koczubej,** ochmistrzyni cesarzowej rosyjskiej, która towarzyszyła monarchini podczas jej bytności w Warszawie i Skierniewicach, zmarła w Petersburgu po ciężkiej chorobie d. 27 b. m. Była to dama ceniona dla przymiotów serca i umysłu, a której przedwczesny zgon pożałowania jest godny. — Ambasador w Berlinie, hr. Szuwałow, ożeniony z córką ks. Koczubej, udał się był do Petersburga wskutek jej choroby i dłuższy tam czas bawił. Dopiero z powodu nowego obrotu sprawy bułgarskiej musiał nagle opuścić stolicę i łoże umierającej księżny.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1go marca: Szóste „przedstawienie czwartkowe:“ *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira, z muzyką Mendelsohna-Bartholdy.

W sobotę 3go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Ptaki niebieskie*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

---

— Dnia 28go lutego pogoda; term. od —14·2 doszedł do —5·5 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 29go stan jego był 748·8 millim., term. —11·6 C.— Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 1go marca: śś. Albina b. i Antoniny p.

*Sprostowanie.* W liście † z Wiednia z 25go lutego, zamieszczonym w *Czasie* z 28go lutego, na stronnicy 2, w szpalcie 2, w wierszu 26 od dołu, w ustępie, w którym rzeczoznawca przytoczył obrachunek produkcyi rocznej spirytusu w Galicyi, przerzucono liczby przez pomyłkę druku i po wyrazach: „w przybliżeniu obrachowany wywóz przemytniczy do Rosyi“ zamiast 600,000 hektolitrów — czytaj 60,000; zaś w następnym wierszu po wyrazach: „okazuje się więc, że produkcya spirytusu w Galicyi wynosi“ zamiast 60,000 — czytaj 600,000 hektolitrów.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Z Teatru.** Na jutrzejsze „czwartkowe“ przedstawienie daną będzie komedya Szekspira p. t.: *Sen nocy letniej* w bardzo starannej obsadzie głównych ról, z nowemi dekoracyami i kostiumami. Cały utwór ilustrowanym będzie słynną muzyką do *Snu nocy letniej*, Mendelsohna Bartholdy pod kierunkiem p. Hocka.

W sobotę na benefis sympatycznej artystki panny Wojnowskiej: *Niebieskie ptaki*, najnowsza komedya Zygmunta Przybylskiego.

---

**Wystawa muzyczna** otwarta została wczoraj w Warszawie, w pałacu hr. Krasińskich. Wystawa obejmuje instrumenta muzyczne stare i nowoczesne, oraz przedmioty pamiątkowe po Chopinie, Moniuszce i t. p. Szczególne zajęcie obudza obfity dział starożytnych instrumentów z różnych epok. Instrumenta z klasztoru częstochowskiego, nadesłane na wystawę, zasługują na szczególną uwagę. Na instrumentach najnowszej konstrukcyi z fabryk Dütza, Kerntopfa, Małeckiego i innych, w godzinach oznaczonych grają uproszeni artyści. Publiczności zwiedzającej wystawę uprzyjemniają pobyt szafy i szkatułki grające, organy i orkiestrion.

---

**Biografia Sienkiewicza.** *Kölnische Zeitung* podaje w jednym z ostatnich swych felietonów obszerną biografię i rozbiór działalności literackiej Henryka Sienkiewicza, zapowiadając zarazem, iż wkrótce rozpocznie druk w przekładzie niemieckim jednej z powieści tego autora. (*Słowo*).

---

**Muzyka.** Bawiący obecnie w Petersburgu dwaj nasi artyści: Aleksander Zarzycki i Aleksander Michałowski, doznają niezwykle gorącego przyjęcia zarówno od krytyki, jak i od publiczności. Wszystkie prawie dzienniki prześcigają się w pochwałach dla Zarzyckiego, jako kompozytora i wykonawcy swoich utworów; Michałowskiego zaś zaliczają wprost do pierwszorzędnych fortepianistów europejskich. W chórze tym równy udział przyjmują też miejscowe niemieckie dzienniki: *Petersb. Zeitung* i *Herold*. Antoni Rubinstein zwraca powszechną uwagę względami i gościnnością, jakich nie szczędzi szczególniej Zarzyckiemu. (*Słowo*).

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

**Lwów** 28 lutego.

(×) Dzisiaj rozpoczęły się obrady delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zagaił je prezes Rady nadzorczej p. O. Pietruski, poświęciwszy pośmiertne wspomnienia zmarłym w zeszłym roku członkom: ś. p. Ed. Kraińskiemu, H. Jance, Z. Bojarskiemu, Lewieckiemu, Cywińskiemu i emeryt. dyrektorowi Wiktorowi. Pamięć zmarłych uczcili pp. delegaci przez powstanie z miejsc, poczem wybrali przewodniczącym, na czas trwania 25go walnego zgromadzenia, p. Gorayskiego; wybór zaś zastępcy przewodniczącego musiał trzykrotnie być powtarzany, walka bowiem wyborcza toczyła się między hr. Męcińskim a Stanisławem hr. Badenim, który ostatecznie zwyciężył.

Protokół zeszłorocznych obrad delegatów przyjęto do wiadomości, równie jak sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku zeszłym dokonanych, a któreto sprawozdanie podaliście już w obszerniejszem streszczeniu. Co do tego sprawozdania poczynił tylko prezes Towarzystwa, JE. hr. Russocki, pewne uwagi, objaśniające sprawę konwersyi pożyczek 5% na niżej oprocentowane i zgodnie ze sprawozdaniem Dyrekcyi tłumaczył, dlaczego Dyrekcya musiała zaniechać dalszych stosunków z konsorcyum wiedeńskiem, a zwrócić się do układów z galic. Kasą oszczędności. Przypomniał w końcu JE. prezes, że obecne 25 zgromadzenie delegatów jest ostatniem w bieżącej sześcioletniej kadencyi i że w jesieni roku bieżącego odbędą się nowe wybory delegatów, a ponieważ niepodobna przewidzieć, czy przyszłoroczne zgromadzenie odbędzie się w tym samym składzie, przeto hr. Russocki już dzisiaj dziękuje pp. delegatom za objawy zaufania, jakiemi darzono go w ciągu ubiegłej kadencyi, po upływie której kończy się także jego mandat.

P. Bolesław Augustynowicz zażądał od Dyrekcyi informacyi, dlaczego przed ukończeniem układu z konsorcyum wiedeńskiem rozpoczęła rokowania z galicyjską Kasą oszczędności co do konwersyi pożyczek.

P. Onyszkiewicz domagał się powrotu do dawnego sposobu układania bilansów, a mianowicie, ażeby, jak dawniej, Dyrekcya wykazywała wartość listów zastawnych *al pari*, a nie według kursu w d. 31 grudnia.

Przeciw temu żądaniu wystąpili energicznie pp. Żurowski, Bol. Augustynowicz i hr. Męciński, którzy wykazali, że powrót do dawnego, jeszcze przed pięciu laty praktykowanego sposobu bilansowania jest niemożliwy z uwagi na ustawę handlową, a dalej z uwagi, że nie należy przedkładać bilansów illuzorycznych, a takim bilansem musiałby być każdy bilans, w którym wartość listów zastawnych byłaby wykazaną *al pari* w chwili, w której listy te stoją niżej *pari*. Z wielkim trudem zdołano przed pięciu laty zaprowadzić porządek w bilansowaniu, a teraz, dla powodów niezrozumiałych, mielibyśmy znowu wracać do dawnego systemu, obliczonego chyba tylko na bałamucenie właścicieli listów zastawnych?

JE. hr. Russocki odesłał p. Augustynowicza do sprawozdania Dyrekcyi, które bardzo szczegółowo wyłuszcza powody, dla których musiano rozpocząć rokowania z gal. kasą oszczędności co do konwersyi 5% pożyczek.

Po tych uwagach, przyjęto — jak już nadmieniliśmy — sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w r. z., a Stanisław hr. Badeni przedłożył bardzo wyczerpujące sprawozdanie komisyi rewizyjnej, która sprawdzała czynność Dyrekcyi. W tem sprawozdaniu, między innemi, znajduje się następujący ustęp:

Komisya zwróciła uwagę na znaczny stosunkowo wzrost zaległości z d. 31 grudnia r. z., tem bardziej, że wpływ na rachunek rat w czasie od 1 stycznia do 21 lutego jest o 252.173 złr. mniejszy niż w r. z. Komisya stwierdzając, że w ciagu r. z. Dyrekcya nie zaniedbała żadnego środka dla ściągania zaległości, nie wątpi, iż Dyrekcya dołoży obecnie wszelkich starań, by zaległości te w bieżącem półroczu do kasy Towarzystwa wpłynęły, tem bardziej, że wzrost zaległości został spowodowany głównie tem, iż pewna część członków Towarzystwa, która dotąd z ratami wcale nie zalegała, nie uiściła raty 1 lipca 1887 r. zapadłej. Komisya nie uważa za właściwe wymieniać tu powody, które pewną część członków Towarzystwa zwykle regularnie raty płacących spowodować mogły do odmiennego postępowania, sądzi jednak, że Dyrekcya działać będzie tak w interesie Towarzystwa, jak i członków zobowiązania niedopełniających, jeżeli użyje dla ściągnięcia zaległej choćby tylko jednej raty energicznych środków.

Dyrekcya stosując się do uchwał zeszłorocznego zgromadzenia delegatów, ustanowiła sekwestratorów politycznych z grona miejscowego obywatelstwa we wszystkich tych powiatach, w których wydziały okręgowe, przez Dyrekcyę zapytywane, odpowiednie osobistości wskazać mogły lub chciały. W ciągu r. z. użyła już Dyrekcya do czynności sekwestracyjnych w 18 powiatach obywateli przez Wydziały okręgowe wskazanych; w 16 innych powiatach nie było potrzeby prowadzenia sekwestracyi, licząc od czasu, w którym Wydziały okręgowe kandydatów zaproponowały; jakkolwiek połowa Wydziałów okręgowych bądźto wcale na odnośne wezwanie Dyrekcyi nie odpowiedział, bądź też oświadczyła, iż odpowiedniego kandydata na sekwestratora znaleść nie może, to jednak komisya rewizyjna nie wątpi, iż Dyrekcya dołoży wszelkich starań, aby bądź za pośrednictwem Wydziałów okręgowych, bądź też za pośrednictwem znanych w powiecie osobistości, wynaleść obywateli, którzyby się z korzyścią dla Towarzystwa i dłużników czynności sekwestratorów podjąć zechcieli. Gdy zresztą według nowej, przez Dyrekcyę uchwalonej instrukcyi dla sekwestratorów, dyety tychże zniżone zostały z 5 na 3 złr., gdy dalej obecnie sekwestrator nie ma prawa pobierania osobnych kwot za wynagrodzenie zastępcy oraz za podania, korespondencye i t. p. czynności, co było dotąd głównym powodem słusznych skarg członków Towarzystwa, przeto komisya uważa za właściwe z zadowoleniem stwierdzić, iż Dyrekcya spełniła z swej strony wszystko to, co tylko dla dobra zalegających z ratami bez uszczerbku interesów Towarzystwa było możliwem.

Komisya zbadawszy pożyczki, jakie w r. 1887 udzielone zostały, poczyniła Dyrekcyi uwagi, jakie się jej przedstawiły; w szczególności dała komisya wobec Dyrekcyi wyraz przekonaniu, które i tu powtarzamy w nadziei, iż je ogólne Zgromadzenie delegatów z nami podzieli, że w wypadkach, w których żądający pożyczki dodatkowej względnie wyższej, zalegał zwykle z 1 lub kilkoma ratami pierwotnej pożyczki niższej, Dyrekcya z szczególną ostrożnością i dokładnością badać winna akt oszacowania, gdyż jakkolwiek pozornie udzielenie dodatkowej pożyczki wydawać się może korzystnem tak dla Towarzystwa, jak i dłużnika, gdyż obie strony chętnie tym sposobem zaległości chciałyby umorzyć, to jednak w dalszej przyszłości nasuwają one pomimowoli obawę, czy właściciel majątku, który nie był w stanie spłacać regularnie raty mniejsze, będzie w stanie wywiązać się z obowiązków trudniejszych.

Komisya zastrzega się, iż czyniąc te uwagi, nie chciała bynajmniej zasadniczo oświadczyć się przeciw dodatkowym pożyczkom, które w pojedynczych wypadkach mogą przyczynić się do uregulowania majątkowych stosunków właściciela hipoteki.

W końcu sprawozdania czyni komisya rewizyjna następujące wnioski: 1) Zgromadzenie delegatów zatwierdza bilans za rok 1887 przedłożony przez Dyrekcyę; 2) Udziela Dyrekcyi Towarzystwa absolutoryum z administracyi majątkiem Towarzystwa w ciągu r. z.; 3) Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie Dyrekcyi uznanie; 4) Do funduszu rezerwowego przeznacza się 10.523 złr. 47 ct.; 5) Na wsparcia, remuneracye urzędników i datki dla służby Towarzystwa przeznacza się Dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. 1888 w kwocie 3.000 złr.; 6) Zatwierdza się wniosek Dyrekcyi co do przeznaczenia kwoty 10.000 złr. z dochodów r. 1887 do „funduszu możliwych strat" i poleca się Dyrekcyi, by z zysków r. 1887 do „funduszu możliwych strat" w rachunku strat kwotę 5.000 złr. przeznaczyła.

W ogólnej dyskusyi nad powyższem sprawozdaniem komisyi rewizyjnej pp. Pruszyński i hr. Krukowiecki dali wyraz swojemu przekonaniu, że komisya nie powinna zachęcać dyrekcyi do energiczniejszych środków przeciw członkom niedopełniającym zobowiązań, bo już obecne postępowanie Dyrekcyi jest wcale energiczne, a położenie ziemian jest z każdym rokiem krytyczniejsze; nie należało również zachęcać Dyrekcyi do czynienia trudności tym członkom, którzyby chcieli zaciągnąć dodatkową pożyczkę, a zalegali z ratami pierwotnej pożyczki.

Pp. dyrektor Z. Dembowski i St. hr. Badeni wyjaśnili, że Dyrekcya musi przestrzegać interesów nietylko ziemian biorących pożyczki, ale także interesów właścicieli listów zastawnych; pobłażliwość zbytnia wobec opieszałych dłużników naraziłaby Dyrekcyę na brak funduszów, potrzebnych niezbędnie na zapłacenie półrocznych kuponów. W wypadkach godnych uwzględnienia Dyrekcya jest pobłażliwą, ale niepodobna pobłażliwości zamieniać w regułę — musi ona być tylko wyjątkową.

Po tych uwagach przyjęto powyższe wnioski komisyi rewizyjnej, a w dalszym ciągu obrad zgodnie z wnioskami tej komisyi, przedstawionemi przez p. Żurowskiego, uchwaliło zgromadzenie sprawę systemizowania trzynastu posad stałych urzędników, poruszoną już w roku zeszłym, przekazać nowej komisyi rewizyjnej do zbadania i zdania sprawy w przyszłym roku.

Następne posiedzenie jutro.

**Wiedeń** 28 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4550. — Ciężkich i średnich bagonów 3252. — Razem 7802.

Galicyjskie płacono 29, 32 do 33 złr., osobliwe 35 do 38 złr. ciężkie i średnie bagony 40, 43, 4,6 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*Wilhelm Amirowicz.*

## *Od Administracyi „Czasu".*

Dla nieszczęśliwych weteranów polskich w Londynie nadesłał p. Adolf Jordan z Więckowic 5 złr.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**



# Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia 28 b. m.:

„Ks. Łabanow uda się w przyszłym tygodniu do Petersburga, jak to zwykł czynić co roku, jak to o tej samej porze uczynił w roku zeszłym, za urlopem w sprawach prywatnych. Tym razem książę przedsiębierze tę podróż już niebawem, dlatego, że przekonany jest, iż nic nie zagraża pokojowi, ani też że niema powodu do obaw, aby położenie zaostrzyć się miało. Ks. Łabanow uda się do Petersburga bez jasnego jednak pojęcia o ostatecznych dyplomatycznych planach i zamiarach wiedeńskiego gabinetu, które jeszcze wyraźnych nie przybrały kształtów. W zamian zawiezie on sprawozdanie z dotychczasowych rozmów z nuncyuszem Galimbertim. Dotąd ks. Łabanow nie ma żadnego od swojego rządu upoważnienia do zawarcia czegokolwiek w tym kierunku; rzecz zatem cała ma dotąd przeważnie znamię akademickie. Po powrocie przecież ks. Łabanowa, który nastąpi po świętach wielkanocnych, rokowania tutaj dalej prowadzone będą i prawdopodobnie omówione zostaną szczegóły sprawy. Dziś już jednak dostrzedz można, że zkądsiś jest z góry zamiar interpretowania ze złą wolą, uczciwych, umiarkowanych i rozsądnych życzeń Polaków katolików, wyrażonych w owym liście z Warszawy do *Corresp. de l'Est*, który powtórzyliście, w liście, coby go każdy sumienny Polak katolik niezawodnie gotów był w każdej chwili podpisać. Na dowód tego przytoczę, w jak tendencyjny sposób telegrafowano ztąd do *Journal des Débats* o przebiegu rokowań i jak niesłusznie interpretowano w tej depeszy list warszawski. Oto ten telegram:

„Rokowania dalej trwają między Watykanem i Rosyą; zdaje się jednak, iż napotyka się w układach na niespodziewaną przeszkodę, którą stwarzają, nie kto inny, tylko Polacy. Tak samo jak Polacy z W. Ks. Poznańskiego są bardzo rozdrażnieni polityką papieską, która ich poświęca zamiarom germanizacyjnym od chwili pogodzenia się ks. Bismarka ze Stolicą Apostolską; tak też i katolicy Królestwa Polskiego obawiają się, aby obecne układy nie ułatwiły carowi rusyfikacyi ich krajów; pragną oni zachować narodowość i religię, poczytując jednę za nieodłączną od drugiej.

„Nie ustają w przesyłaniu poważnych przestróg Watykanowi. Wedle ich zdania, Watykan nie powinien za żadną cenę ustąpić co się tyczy kazań i śpiewów liturgicznych; podczas gdy z Petersburga żądają, aby używano w nich języka rosyjskiego.

„Prócz tego są podrzędne kwestye, jak powrót obecnie deportowanego na Sybirze biskupa Wileńskiego na swą biskupią stolicę, oraz sprawa dzieci urodzonych z małżeństw mięszanych."

Tu w Wiedniu, zajmują się w tej chwili procesem redaktora *Parlamentär* Dra Ziwny, który, oskarżony o panslawistyczne tendencye, uwolniony został przez sąd przysięgłych, oraz niefortunnie przez niektórych podpisanym telegramem do biskupa Strosmajera. Dwa te fakta nabrały publicystycznego znaczenia przez to, iż ujrzała związek między niemi *Nordd. Allg. Ztg.* Dowód to, jak w tych czasach należy być wstrzemięźliwym. Drugim wypadkiem, zajmującym Wiedeń i przybierającym coraz większe w dziennikach rozmiary, jest wychłostanie we własnem mieszkaniu przez dwóch nieznajomych posła do Rady Państwa Pernerstorfera, owego mowcy, co dopuścił się był impertynenckich w Izbie wycieczek w dziedzinie, którą zwykli wszyscy w Austryi szanować, nie dotykając jej nigdy. Prawdopodobnie zdacie obszerniejszą sprawę z tych dwóch wypadków, zajmujących obecnie uwagę opinii publicznej w stolicy, a mających znaczenie polityczne."

Do *Corresp. de l'Est* telegrafują z Rzymu: Korespondencya z Warszawy, podana przez was, nie sprawiła u Watykanu tak korzystnego wrażenia, na jakie zapewne liczyli jej autorowie. Zdziwienie było tu tem większe, iż zawsze panowało tu przekonanie, że Polacy katolicy zupełne mają zaufanie do Ojca św. Otóż wspomniony list daje pole do przypuszczenia, jakoby miano dążyć do podporządkowania interesów religijnych kwestyom politycznym. Jasnem jest, że gdyby Watykan chciał był ze swej strony poświęcić interesa religijne Polaków widokom politycznym, nie byłby czekał do tej chwili z zawiązaniem stosunków dyplomatycznych z Rosyą. Katolicy w Polsce wiedzą niewątpliwie, że jedynym celem Watykanu jest pogodzenie w mierze możliwości interesów katolicyzmu z żądaniami rządu rosyjskiego.

Z Petersburga donoszą:

Pogłoski, jakie rozeszły się po giełdzie, o znacznych jakoby stratach banku rosyjskiego, są przesadzone. Dywidenda za rok ubiegły nie będzie w istocie wydaną, lecz straty pochłonęły tylko część kapitału rezerwowego. (Aj. półn.)

# Telegramy własne „Czasu".

**Wiedeń** 29 lutego. (*S. K.*) Odpowiedź z Rzymu we wczorajszej wieczornej *Corresp. de l'Est* na tylokrotnie przytoczony list warszawski o obecnych układach między Watykanem i Petersburgiem jest półurzędową i wyraża zdanie sfer watykańskich o układach. Jest ona zarazem pierwszym objawem zapowiedzianej polemiki wskutek warszawskiego listu.

O wręczeniu rosyjskich życzeń w sprawie bułgarskiej w Konstantynopolu i poparciu ich przez jedne mocarstwa, a zachowaniu się wobec nich innych mocarstw, umieszcza *Corresp. de l'Est* dokładne autentyczne w wczorajszej wieczornej edycyi sprawozdanie z Konstantynopola, które daje istotne pojęcie o położeniu.

Z Berlina doszły tu wiadomości, iż w tamtejszem ministeryum spraw zewnętrznych nie uważają, aby akcya, do której inicyatywa Rosyi dała powód w sprawie bułgarskiej, była już zakończona, i że tam mniemają jeszcze, że w końcu Austrya nakłonić się da do zrobienia także kroku w kierunku rosyjskich propozycyj. Zresztą w Berlinie przekonani są, że w każdym razie rzecz pokojowo się załatwi.

**Wiedeń** 29go lutego. Z inicyatywy prezesa oddziału Przemyskiego, ks. Lubomirskiego, i lwowskiego centralnego komitetu gospodarskiego, zebrało się w Wiedniu zgromadzenie deputacyj wielu rad powiatowych, oddziałów gospodarskich, właścicieli gorzeln i propinacyj. Delegatów przybyło dwudziestu kilku, przybycia dalszych zapowiedzianych deputacyj oczekują. Nadeszły telegramy od wszystkich prawie rad powiatowych oddziałów gospodarskich. Zgodnie z leżącą w tradycyach Koła solidarnością z Sejmem, uznało zgromadzenie uchwałę sejmową w sprawie gorzelnianej za jedyną i wyłączną podstawę akcyi, i wyraziło Kołu polskiemu niezłomne zaufanie i prośbę, aby przedłożenia rządowego za podstawę do działania nie przyjmowało. Uchwalono utrzymanie systemu ryczałtowego do 50 hektolitrów zgodnie z uchwałą stałej komisyi gorzelnianej, w razie przymusowego położenia zaś dopuszczalność monopolu. Uchwalono dalej prośbę do Koła polskiego o ustanowienie komisyi dla porozumienia się z deputacyami, uchwalono zastrzeżenie praw propinacyjnych i wysłano deputacyę do prezesa Koła polskiego Grocholskiego do Abbazyi z prośbą o przybycie do Wiednia i do Marszałka krajowego z prośbą, aby stanął na czele deputacyi rad powiatowych i poprowadził je do ministrów. Ustanowiono stały komitet wykonawczy i osobną komisyę rad powiatowych i oddziałów dla informacyjnego porozumienia się z Kołem i ministrem dla Galicyi.

*Włodzimierz Kozłowski*, sekretarz zebrania.

**Insbruk** 29 lutego. Było trzęsienie ziemi.

**Berlin** 29 lutego. Świeży spadek rubli wynosi 2 marki na 100 rublach. Panika ta znamionuje sytuacyę i zaostrza ją zarazem.

**Berlin** 29 lutego. *Post* zapewnia w sposób znaczący i stanowczy, iż pomiędzy Austryą, Włochami i Anglią panuje solidarność względem kwestyi bułgarskiej.

**Rzym** 29 lutego. W okolicy Turynu stoczyły się lawiny. Ruch pociągów przerwany.

W górnych Włoszech zapadają się dachy pod ciężarem śniegu.

**Konstantynopol** 29 lutego. W Macedonii grasują bandy. Obawiają się zaburzeń.

**San-Francisko** 29 lutego. Na łodzi parowej „Julia" nastąpiła explozya kotła. 40 ludzi zostało zabitych.

# Telegramy biura koresp.

**Budapeszt** 29 lutego. (Z Izby deputowanych). Rumuńskie sprawy graniczne wywołały dłuższą dyskusyę. Minister Orczy skreślił powstanie konwencyi i zalecał przyjęcie takowej. Najskrajniejsza lewica wychodzi z zapatrywania, iż sprostowanie granicy powinno było być przeprowadzone z Rumunią przez osobną austryacką i osobną węgierską komisyę, albowiem sprawy graniczne nie są wspólnemi sprawami i stawia wniosek zawarcia odpowiedniejszego układu. Umiarkowana opozycya proponuje przyjęcie traktatu *in merito*, lecz zarazem wnosi, ażeby traktat zwrócić rządowi w celu sprostowania prawnopolitycznych usterek. Tisza odpiera zarzuty opozycyi i oświadcza, iż przyjęcie konwencyi leży w interesie kraju i przypomina wcielenie Spizzy. — I w tej sprawie granicznej chodziło o *triplex confinium*. Rząd musi dotrzymać danego przyrzeczenia lub ustąpić, jeżeli nie może dotrzymać słowa.

Dzisiaj nastąpi dalszy ciąg dyskusyi.

**Rzym** 29 lutego. Papież przyjmował wczoraj ciało dyplomatyczne, które mu składało życzenia z powodu rocznicy jego koronacyi. Papież przyjmował ambasadorów austro-węgierskiego i francuskiego.

Minister wojny otrzymał depeszę, iż negus wydał rozkaz powołujący wszystkich uzbrojonych do wyruszenia przeciw Włochom.

Spodziewa on się, iż z swoją niezliczoną armią i z pomocą Bożą zgniecie Włochów.

Obiega pogłoska, iż Abisyńczycy chcą wyruszyć w dwóch kolumnach.

**Kursa.** Wiedeń 29-go lutego 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77.55 — Renta austr. srebrna opod. 78.55 — Renta 4% złota austr. 108.15 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92.60. — Akcye Banku Austr. Węg. 854 —. — Akcye kredytowe 268.30 — Londyn 126·80. — Napoleony 10·04½ — Dukaty 5.98—. Marki 62.20—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy:

**Berlin** 29 go lutego. Banknoty austryackie 160.60 — Krótki Wiedeń 160.55. — Banknoty ros. 163.60. — % Listy zast. Polskie 49·50. — 4% Listy Likw. Polskie 44·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 76.62. — Akcye austr. kredytowe 138.62.


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*


## Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

| Odchodzą z Krakowa | POCIĄGI KOLEI: | Przychodzą do Krakowa |
|---|---|---|
| | **Północnej Cesarza Ferdynanda** — w kierunku do Wiednia lub od Wiednia: | |
| *6·55 rano | Pospieszny 2 klasy | *8·48 wiecz. |
| 9·37 wiecz. | Kuryerski 3 „ | † 7·25 rano |
| †* 5·37 rano | Osobowy „ | * 9·50 wiecz. |
| †9·20 przed. | „ „ | 7·05 rano (z Oświęcima) |
| *3·— popoł. | „ „ | † 9·46 rano |
| †6·30 wiecz. | „ „ | †*5·— pop. |
| | * także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy. | |
| | **Karola Ludwika** — w kierunku do Lwowa lub od Lwowa: | |
| 9·26 wiecz. | Pospieszny 2 klasy | 6·48 rano |
| 10·46 przed. | Osobowy 3 „ | 2·33 popoł. |
| 10·57 wiecz. | Mieszany „ | 5·07 rano |
| 6·12 rano | Lokalny „ | 8·20 wiecz. |
| | w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki: | |
| 11·15 przed. | | 7·35 wiecz. |
| | **Kolei Państwowej** — w kierunku do Oświęcima lub od Oświęcima: | |
| 7·58 rano | | 8·36 wiecz. |
| | w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza: | |
| 7·58 rano | | 7·35 wiecz. |
| | w kierunku do lub od Suchy, Nowego Sącza, Zagórza: | |
| 7·03 wiecz. | | 9·24 rano |

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 29 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 01 — | 1·2 50 |
| Marki niemieckie | 62 | 62 50 |
| Dukat ważny | 5 95 | 6 05 |
| 20-to frankówka ważna | 10 — | 10 10 |
| Imperyał ważny | 10 30 | 10 40 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 50 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 77 — | 78 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 100 — | 101 50 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ | 89 — | 91 — |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 98 25 | 100 — |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 89 — | 90 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 90 — | 91 50 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 92 25 | 94 25 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 87 75 | 89 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 92 — | 93 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 99 50 | 100 75 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 98 75 | 100 25 |
| 6% „ „ „ „ „ niepr. | 96 — | 97 — |
| 6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 85 — | 90 — |
| 7% „ dłużne „ „ „ 18 let. | — — | — — |
| 6% „ „ „ „ 20 let. | — — | — — |
| 5% „ „ „ włość. we Lwowie | 47 — | 51 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 98 — | 100 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr. | — — | — — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „ | — — | — — |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 16 25 | 18 — |
| „ „ Stanisławowa | — — | — — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 16 50 | 17 50 |
| „ „ węgier. „ „ | 11 25 | 12 25 |
| **Wiedeń** 28 lutego. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 77 45 | 77 65 |
| 4⅕% „ srebrna | 78 70 | 78 90 |
| 4% „ złota | 108 15 | 108 3 |
| 5% „ papier. nieop. | 92 50 | 92 70 |
| 3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k. | 130 50 | 131 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 132 50 | 133 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 137 — | 138 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 166 50 | 166 7 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 166 75 | 167 — |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 149 — | 150 — |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 109 — | 110 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 109 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 102 10 | 102 6 |
| Galicyjskie „ „ | 100 7 | 101 50 |
| Morawskie „ „ | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 50 | — — |
| Wyższo-austryackie „ „ | — — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 50 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 — | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 103 75 | 104 5 |
| Węgierskie „ „ | 104 — | 104 7 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 103 75 | 104 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 98 25 | 98 75 |
| Boden-Credit austryackie 80 „ | 225 — | 225 5 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 267 90 | 268 3 |
| „ Bank węgierski 200 „ | 2.8 — | 268 5 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Depositen-Bank 200 zł. | 170 — | 171 — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „ | 510 — | 520 — |
| Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „ | 855 — | 858 |
| Unionbank 200 „ | 187 — | 187 25 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 146 75 | 147 25 |
| Wied. Bankverein 100 „ | 81 — | 81 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bez | — — | — — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 170 — | 171 |
| Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | 349 — | 351 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2442 | 2447 |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderberg 200 „ 4% | 136 50 | 137 50 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5% | — | — |
| Nordwest austr. 200 „ „ | 152 50 | 153 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | — | — — |
| Rudolfa 200 „ „ | 177 | 178 |
| Siedmiogrodzk. I 200 „ „ | 167 | 168 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „ | 214 10 | 214 3 |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 76 — | 76 2 |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | — — | — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 154 50 | 155 5 |
| „ Nord-Ost 200 „ „ | 151 50 | 152 — |
| „ Westb. 200 „ „ | 151 50 | 152 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pła. | 127 | 127 5 |
| 4½% „ „ papier. 50 lat | 100 30 | 100 8 |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | 101 50 | 102 — |
| 6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat | — — | — — |
| 7% Listy dłużne „ 20 „ | — — | — — |
| 6% Zakł. kredyt. kraków. 36 „ | 84 — | 88 |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr. | 92 50 | 95 25 |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 50 | 99 90 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 99 50 | 99 90 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | — | — — |
| 4½% „ „ „ 52 lat | 92 50 | 93 — |
| 4½% Gal. Banku krajow. 51½ lat | 91 — | 92 |
| 5% „ „ Hipot. „ prem. | 99 — | 100 — |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 96 50 | 97 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 102 — | 102 5 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 101 | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Węg. Insty. Boden-Credit | 101 — | 102 — |
| 4% „ Banku Hip. prem. | 103 50 | 104 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 96 20 | 96 6 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | 98 70 | 99 0 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — | — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 107 — | 108 — |
| Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4% | 102 — | 102 5 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — |
| Gal.-Karola Lud. 1881 300 „ 4½% | 97 — | 97 4 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 96 — | 96 2 |
| Koszycko-Oderb. 1879 200 „ 5% | — — | — — |
| Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% | 77 90 | 78 40 |
| „ nieop. „ „ | 85 20 | 85 70 |
| Nordwestb. austr. 200 „ 5% | 106 | 106 50 |
| „ „ Lit. B 200 „ „ | 103 75 | 104 25 |
| „ „ E. 1874 200 m. „ | 132 | — — |
| Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% | 124 50 | 125 25 |
| „ z 1884 100 złr. „ | 87 90 | 88 7 |
| Siedmiogrodzkie I 200 „ 5% | 96 25 | 97 |
| Staatseisenbahn 500 fr. 3% | 1 7 70 | 198 0 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 141 — | 141 0 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 126 50 | — — |
| Theissbahn-Gesell. 1000 „ „ | 102 — | 103 — |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 95 50 | 96 10 |
| „ „ „ II Em. 200 „ „ | 93 50 | 94 5 |
| „ Nordost 300 „ „ | 94 20 | 94 8 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 125 50 | — |
| „ Westbahn 200 „ „ | 98 10 | 98 6 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100 | 116 75 | 117 — |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 130 20 | 130 5 |
| „ Węgierskie „ 100 | 119 50 | 119 7 |
| „ Tureckie fr. 400 | 17 60 | 17 9 |
| Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5 | 8 80 | 9 — |
| Kredytowe „ 100 | 176 25 | 176 7 |
| Clary „ 42 | 50 30 | — — |
| 3 9/10% Donau-Dampfsch. „ 105 | 117 — | 118 — |
| Insbruku „ 20 | 20 40 | 21 — |
| Keglewicha „ 10½ | 28 50 | 29 50 |
| Krakowskie „ 20 | 16 50 | 17 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ofner (miasta Budy) złr. 40 | 54 — | 55 — |
| Palffy „ 42 | 48 40 | 49 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 | 16 70 | 17 10 |
| „ „ węgier. „ 5 | 11 45 | 11 75 |
| Rudolfa „ 10 | 20 25 | 20 75 |
| Salma „ 42 | 59 50 | 60 — |
| Salzburskie „ 20 | 24 — | 24 60 |
| St. Genois „ 42 | 59 — | 60 — |
| Stanisławowskie „ 20 | 30 — | 33 — |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 137 50 | 139 — |
| 4% „ „ 50 | 70 50 | — — |
| Waldsteina „ 21 | 40 — | 40 75 |
| Windischgrätza „ 21 | 47 50 | 48 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 98 | 6 — |
| 20-frankówki | 10 04 | 10 05 |
| Imperyały rosyjskie | 10 36 | 10 38 |
| Funty szterl. angielskie | 12 66 | 12 71 |
| Liry tureckie złote | 11 38 | 11 40 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 62 17 | 62 25 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 102 — | 102 50 |
| **Lwów** 27 lutego. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | — — | 281 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem | 99 75 | 101 — |
| 4% „ „ „ „ „ | — — | 95 50 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 99 75 | 101 — |
| 4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie | 91 — | 92 50 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 100 50 | 102 — |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 89 50 | 91 — |

| **Warszawa** 28 lutego. | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 99 75 |
| „ „ „ V „ | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 90 20 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 98 50 |
| „ „ „ III „ | — — | 97 50 |
| „ „ „ IV „ | — — | 97 40 |
| „ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r. | — — | — — |
| „ „ „ „ „ 1866 r. | — — | — — |

## Podziękowanie

**Wielm. P. Dr. Modestowi Humieckiemu w Krośnie.**

Niemogąc w inny sposób wywdzięczyć się W. Panu, za bezinteresowne a troskliwe leczenie mej matki, a to przez czas dłuższy, składam przynajmniej te krótkie wyrazy podziękowania, któ e należą się za Twą pieczołowitość. (547)

*Bronisława Kopczyńska* córka.

## Zmiana lokalu.

**Księgarnia antykwarska W. Chaberskiego w Krakowie,** przeniesioną została obecnie na ul. **św. Anny Nr. 9** (naprzeciw Biblioteki Jagiellońskiej); zarazem poleca po cenie zniżonej *Mickiewicza* „Pana Tadeusza“ za **35 cnt.;** również miedzioryty z XVI. i XVII. wieku, premie Tow. Sztuk piękn. po cenach przystępnych. (521-1-2)

## OGRODNIK

rodem ze Szlązka górnego, w średnim wieku, żonaty, jedno starsze dziecko, który kształcił się w wielkich ogrodach i dłuższy czas bawił zagranicą, władający językiem polskim i niemieckim, uzdolniony w każdej gałęzi ogrodnictwa, co może stwierdzić świadectwami, poszukuje od 1go kwietnia lub później b. r. stałej posady w kraju lub zagranicą. — Adres: **Jerzy Kulawik, ogrodnik w Szczucinie.** (549-1-3)

## W dobrach Przybradz

jest **folwark** z obszarem 100 morgów i budynkami oraz obsiewem **zaraz do wydzierżawienia.** Wiadomość w Zarządzie, poczta **Zator.**
(548-1-3)

## Karbolineum Avenarius.

**Najpiękniejsza i najtańsza powłoka** na wszelkie przedmioty drewniane wystawione na wpływy powietrza jak: **płoty, szopy, wozy gospodarcze,** sprzęty i. t. p. w kolorze orzechowym.
**Ochrona przeciw wilgoci, ciągła trwałość** dla dachów gątowych, młynów, tartaków i budowli wodnych. Każdy najemnik może wykonać powłokę. Flaszki na próbę około 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej **1 złr. 80 cnt.** Prospekta i deszczułki powleczone darmo i opłatnie.
**Fabryka karbolineum Amstetten** (D. Austr.)
**Avenarius & Schranzhofer,**
*centralne biuro w Wiedniu, III. Hauptstr. 84.*
(478-1-16)

## Szuka posady

**nauczycielka** rutynowana z patentem i świadectwami, posiadająca praktycznie i teoretycznie języki: polski, niemiecki, francuski z dobrym akcentem, tudzież angielski, oraz rysunki i muzykę. Adres: **A. B.** p. r. **Zator.** (467-4-4)

## MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz **w aptece p. Siedleckiego.** 79 40

## Jan Franciszek Lobmayer i Sp.,

HURTOWNY HANDEL WIN w **Budapeszcie, IV., Karlsring 18,**
poleca **prawdziwe niefałszowane wina węgierskie, białe** od 14 złr., **czerwone** od 16 złr., **syrmijską śliwowicę** od 40 złr. za hektolitr wzwyż. — **12 butelek czerwonego wina Méneser włącz. z skrzynką za 5 złr.** Obszerne cenniki opłatnie.
(544-2-10)

Maryocelskie
## Krople żołądkowe.
**Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

**Karola Brady**
**w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.**
Krople Mariozelskie nie są żadnym srod-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Piepes apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt. w RADOMYŚLU Masłowski apt. — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w TARNOWIE W. L. Chodacki apt., E. Rank apt., M. Adler apt. „pod Aniołem“, — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek.
(233-7-52)

KSIĘGARNIA
## D. E. Friedleina w Krakowie

poleca do nabycia:

**Pasianse** czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób, jak i dla towarzystwa, z rycinami. Złr. 1.
**Zwyczaje towarzyskie** (*le savoir vivre*) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju, serya I. i II. Każda serya po złr. 1.
**Ogrodnictwo pokojowe** czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu. Cena 1 złr.
Zamówienia za przekazem przesyłane będą franco. (422-2-4)

## Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką
**LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.**
Dwuletni **Crategus** (biała **Cierń** na żywopłoty) po **3** złr. **50** ct.
**Akacya, olszyna, dębina, brzezina, jasionina,** po **2** złr. **50** ct.
Dwuletnia **sosna 1** złr., **świerk 1** złr. **60** ct., **modrzew 2** złr.
Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew** po **70** ct.
**Wszystko za 1000 sztuk.**
Drobne **jabłonki i gruszki** po **1** złr., **leszczyna 2** złr. **50** ct. za **100** sztuk.
Nasienie **sosny 1** złr. **60** ct., **świerka 65** ct., **modrzewia 75** ct. (427-5-)

## Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, obeznane doskonale z językami i muzyką z Austryi, Półn. Niemiec, Paryża, Anglii) tudzież ogrodniczki Fröblowskie, bony Niemki, Francuski, Angielki, piastunki, panny pokojowe, poleca (266-3-20)
**Mrs. Emily Reisner**
**erstes u. bestrenommirtes Wiener „Gouvernanten“-Institut** (zał. 1860)
teraz w **Wiedniu I. Mozarthof**
Rauhensteingasse Nr. 8.

## WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . . „ 12·80

**Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.** [207-63-]

**M. Beyer i Spół.**
**w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.**

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

## kasy

**używane i nowe,** sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [130-108
Katalogi darmo i opłatnie.

Najlepszą
**BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY**
*jest prawdziwa bibułka*
## LE HOUBLON
wyrobu francuzkiego
Firmy **CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger**
*Przed naśladowaniem ostrzega się!*

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

MARQUE DE FABRIQUE C. C. — Cawley & Henry — Propre du Brevet
**CAWLEY & HENRY,** jedyni fabrykanci w. PARYŻU
(75 20-)

## Impotencyę,

**osłabienie męskie,**
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

**Dra Hartmanna**
nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty
**w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**
**Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. Honoraryum mierne.** (172-227-)

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.
Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

## XXV. loterya państwowa

**na cywilne cele dobroczynne.**

**10,215 wygranych w ogólnej ilości 207,400 zlr.**
między temi
**107,400** złr. w zjednoczonej rencie papierowej
i **100,000** złr. w gotówce.
**Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 3go maja 1888.**
***Los kosztuje 2 złr. w. a.***

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.
**Losy przesłane będą opłatnie.** (517-1-6)

*Wiedeń, w lutym 1888 r.* **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej.

## Zakład gosp.-rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Początek **półrocza latowego** ustanowiony został na **d. 19go kwietnia.** Program i rozkład godzin u dyrektora zakładu. (497)
Tajny radca dworu Dr. **Blomeyer.**

## J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego w Krakowie przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei północnej Cesarza Ferdynanda — i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. Publiczności **prawdziwy**

**węgiel Brzęczkowski**
i Mysłowicki,
oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla dostać można zawsze w pełnych wagonach, jak również i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej, po umiarkowanej cenie. (309-10-18)

Zwraca się uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi ajenci, którzy w moim imieniu sprzedaż węgla ofiarują. Oświadczam, że żadnych ajentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a uskuteczniam sprzedaż wyłącznie w moich składach przy ul. Pawiej.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
**mundurach i przyborach mundurowych**
rozsyła opłatnie
**zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:**
**Moritz Tiller & Co.** c. k. nadworni dostawcy,
**w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.** (146 22-)

## SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(88 13-)

## Dotychczas niezrównany.

**W. MAAGERA**
*c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony*
## TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
**Wilhelma Maagera w Wiedniu.**

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t d. — Flaszka po 1 złr. —** W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież
**we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych**
**austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.**
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** aptek., **H. Markiewicz** aptek., **Jan Janiga** kupiec, **Stanisław Feintuch** kupiec. (203-15-18)

## Rządca gospodarczy

z wieloletnią praktyką i rekomendacyami JW. Posłów bar. Chłapowskiego w Szołdrach i Turny w Objezierzu, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **Waszkiewicz, Półwsie Zwierzynieckie 12, p. Kraków.**
(479-2-3)

## BOL ZEBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (67-4-)

## Ogier Revolver

pół krwi angielskiej, maści skarogniadej, miary 16, stanowić będzie od 1 marca w **Dąbrowie** pod Rzeszowem po 10 złr. od klaczy i 1 złr. dla służby. Cztery skoki dozwolone; pasza po cenach targowych. (542.2-3)

FABRYKA
## makaronu włoskiego
I SUCHYCH WYROBOW Z CIASTA
**Matyldy Grzybińskiej we Lwowie**

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

**Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,**

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny . . . . . . . . . . . . po **44** cent. za kilogram
makaron gruby . . . . . . . . . . . . po **40** cent. za kilogram

Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. [328 10-15]

## JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
**znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

**MAGNOLINA**
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

**Woda liliowa**
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

**Krem oryentalny biały,**
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [57-42-]

## Molla proszki Seidlickie.

OSTRZEZENIE.

**Tylko prawdziwe,**
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.
***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w *Bergen* (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32 13-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
***Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.***

**Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.**

*Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wrońskí apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

**C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.**
## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

**Odjazd z Krakowa-Podgórza**
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

**Odjazd z Tarnowa**
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

**Przyjazd do Podgórza-Krakowa**
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

**Przyjazd do Tarnowa**
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 35-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*